Nr. 202 (2030) Warszawa, Piątek 27 lipca 1923 r. Rok XXIX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 40000.—
bez odnoszenia	„ 36000.—
na prowincji miesięcz.	40000.—
Zagranicą	„ 50000.—

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia

w tekście (przed kron.)	Mk. 2000
Nekrologi	„ 800
zwyczajne	„ 1200
drobne za jeden wyraz	„ 1000

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy **1.500** mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Dziś o godz. 6 w. przy ul. Wareckiej 7 odbędzie się KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W WARSZAWIE. Na porządku dziennym: akcja ekonomiczna i sytuacja strajkowa. Wszystkie zarządy winny przybyć w komplecie.

Sekretarjat W. R. Z. Z.

Tajne organizacje faszystowskie w Polsce

Leży przed nami zbiór materjałów, odnoszących się do działalności *tajnych organizacji faszystowskich w Polsce.* Są to instrukcje, odezwy, programy i inne dokumenty, oświetlające spiskową działalność faszystów w naszym kraju, naśladujących wzory i metody pokrewnych organizacji w Niemczech.

Będziemy te materjały ogłaszać w ważniejszych wyjątkach, z których opinja publiczna dowie się ze zdumieniem, na co to w kraju się zanosi i na co chcą narazić Polskę — *konspiratorzy reakcyjni!* Bo że ruch ten jest *wybitnie reakcyjny,* że dąży *do obalenia* — pod „narodową" pokrywką! — *tych wszystkich urządzeń,* które Polskę stawiają w rzędzie państw demokratycznych i ludowych, o tem świadczą właśnie najlepiej dokumenty, jakie posiadamy...

Mówi się tam o walce z powszechnem prawem wyborczem, z reformą rolną, z robotniczem ustawodawstwem ochronnem, z „prądami wywrotowymi", których kwalifikowanie należeć ma wyłącznie do spiskowców, o szpiegowaniu niewygodnych dla reakcji senatorów, posłów i innych działaczy, o zwalczaniu etatyzmu, słowem o walce ze wszystkiem, co reakcja dziś — w interesie kapitalizmu — zwalcza jawnie.

Tylko że podczas gdy jawna polityczna walka nie może przynieść reakcji wszystkich pożądanych sukcesów i zupełnego opanowania kraju, zakłada się dla tego celu *różne organizacje tajne,* które drogą *gwałtownego zbrojnego przewrotu program reakcji mają urzeczywistnić!...*

Specjalnego koloru tym różnym tajnym związkom, bojówkom, „zakonom", „ligom" i t. d. nadaje fakt, że np. „program *Pogotowia patrjotów polskich*" kończy się okrzykiem: *„Niech żyje wielka idea* (!!) ś. p. Eligjusza *Niewiadomskiego*", albo fakt że inna grupka tajna p. n. „Zakon faszystów", zawiązała się jako *„sprzysiężenie na grobie Niewiadomskiego"...*

A tych tajnych związków jest w całej Polsce mnóstwo... Prócz wyżej wymienionych — jeszcze np.: Organizacja obywateli pracy, Stow. porządku publicznego, Konfederacja narodowa polska, Rycerze białego Orła, Liga obrony kraju, Zgromadzenie rycerzy, Rycerze prawa — i t. d. i t. d.

We wszystkich zakątkach kraju uwijają się te grupy spiskowe, starając się uzyskać wpływ przedewszystkiem na młodzież, wpychając się do armji, do policji, do urzędów — wszędzie wichrząc, byle tylko przygotować grunt do przewrotu, który ma być przeprowadzony przez *specjalne grupy bojowe!*

Należy zwrócić uwagę publiczną na te przygotowania reakcyjnych fanatyków i obłąkańców, którzy dla korzyści reakcji nie cófają się przed tem, by Polskę wtrącić w *odmęt wojny domowej!*

Bo że kraj *nie da sobie narzucić* rządów faszystowskich, to rzecz więcej jak pewna!...

Odparła Polska wichrzenia komunistyczne, odeprze i faszystów. Ale co ją to może kosztować — łatwo obliczyć!...

A dziś przecież niczego kraj tak nie potrzebuje, jak spokojnej normalnej pracy nad odbudową, nad rozwojem gospodarczym, nad podniesieniem ogólnego dobrobytu...

A kto w takiej chwili zamierza wtrącać kraj w jakiś dziki zamęt, ten jest *prawdziwym zbrodniarzem,* dla którego wszelka litość byłaby — *występkiem!*

Kcz.

Polityka p. Seydy w komisji zagranicznej.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych *p. min. Seyda* uzupełnił swoje oświadczenia, złożone onegdaj w Sejmie.

Zanotujemy najważniejsze ustępy jego przemówienia. Do takich zaliczamy oświadczenie, że Rząd polski nie weźmie udziału w konferencji małej Ententy w Sinai i że wogóle nie myśli do małej Ententy przystępować.

Mała Ententa — mówił p. Seyda — ma swoje specjalne zadania, wynikające z jej stosunku do Austrji i Węgier. Mała Ententa, jako taka — zupełnie nie uwzględnia stosunku do Rosji, który to stosunek ma dla Polski nader ważne znaczenie.

Co do Czechosłowacji p. Seyda przypuszcza, że istotnie ostry ton wystąpienia „Czeskiego Słowa" przeciwko jego wywodom był wywołany tym, że Czesi nie spodziewali się od zwolennika sojuszu czesko-polskiego, tak stanowczych zastrzeżeń. P. Benesz oświadczył, że artykuły dzienników nie mają znaczenia dyplomatycznego, ale treści artykułu przeciwpolskiego w „Czeskim Słowie" nie zdezawuował.

W sprawie gdańskiej Rząd nie mógł spodziewać się zasadniczej zmiany obecnego stanu prawnego, ale domagał się należytego ustanowienia tego stanu prawnego zgodnie z jego podstawą, t. j. z Traktatem Wersalskim. P. Seyda jest zdania, że zmianę w tym duchu w Genewie osiągnęliśmy.

Co się tyczy konferencji ryskiej, to decyzja odbycia następnej konferencji w Warszawie świadczy chyba o przyjaznym stosunku do Polski. P. Seyda jest zdania, że stosunki Polski z państwami bałtyckiemi należy jak najrychlej przenieść na tory realne, przedewszystkiem w postaci umów gospdarczych.

W sprawie Kłajpedy p. Seyda pragnie iść drogą pośrednią, ani bezwzględną, ani zbyt łagodną w stosunku do Litwy Kowieńskiej. Główny nacisk p. Seyda kładzie na tranzyt przez Niemen.

W sprawie słynnego tarnowskiego „posuwania się" p. Witosa „na wschód" p. Seyda jest głęboko przekonany, że p. Witos nie przemawiał w duchu zaborczym. P. Witos mówił o „ekspansji ekonomicznej na wschód" — a to jest zupełnie słuszne.

Skoro mówimy o ekspansji ekonomicznej na wschód, to podkreślić tu należy świeżo zawarty układ z Turcją, który dać nam może wielkie korzyści gospodarcze.

Następnie *p. Pluciński,* przedstawiciel Polski w Gdańsku, referował obszernie sprawę gdańską w związku z obradami Ligi Narodów. Przez długi czas od zawarcia w listopadzie 1920 roku w Paryżu konwencji polsko-gdańskiej, mieliśmy nadzieję, że przy rokowaniach w poszczególnych sprawach spornych dojdziemy do porozumienia. Nadzieja ta rozwiała się ostatecznie. W pierwszych miesiącach roku bieżącego okazało się, że nowy Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku wychodzi z założenia, że Polska i Gdańsk — są to państwa równorzędne, a on jest arbitrem we wszystkich spornych sprawach Polski i Gdańska, przyczem wyroki jego mają moc obowiązującą na terytorjum całego państwa polskiego. Wyscki Komisarz Ligi Narodów powziął cały szereg decyzji, zdaniem Rządu polskiego zupełnie niezgodnych z duchem Traktatu Wersalskiego. Stąd wynikła konieczność postawienia sprawy w całej rozciągłości. W sprawie tej p. min. Seyda odbył konferencję z sekretarzem Ligi Narodów p. *Erykiem Drummondem* w czasie pobytu tego ostatniego w Warszawie.

Rada Ligi na posiedzeniu swym w Genewie zgodziła się na żądanie Rządu polskiego, aby poszczególne sprawy sporne między Polską a Gdańskiem nie były przedmiotem jej obrad, zanim nie zostanie ustalona zasadnicza podstawa traktowania tych spraw. P. Pluciński uważa to za fakt bardzo doniosły. P. Pluciński jest także zdania, że w Genewie dokonano nawrotu do Traktatu Wersalskiego.

Po ukończeniu obrad Rady rozpoczęły się rokowania polsko-gdańskie z udziałem p. Plucińskiego, jako przedstawiciela Polski, p. Sahma, przedstawiciela w. m. Gdańska, Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, oraz przedstawicieli poszczególnych departamentu i Sekretarjatu Ligi Narodów.

Na podstawie tych narad Sekretarjat Ligi Narodów opracował swoją opinję, która ma być przygotowaniem ostatecznego rozstrzygnięcia spraw polsko-gdańskich na zgromadzeniu Ligi Narodów we wrześniu b. r.

Zaznaczyć należy, że i p. Seyda i p. Pluciński dali komisji pewne wyjaśnienia poufne, w powyższym sprawozdaniu pominięte.

W dyskusji zabrał głos *pos. Jan Dąbski* (klub ludowy P. S. L.). Decyzja w sprawie kopalni Delbrück zapadła za obecnego Rządu i obciąża tym samym obecny Rząd. Co do polityki czeskiej p. Seydy, — mówca wyraża zdziwienie, że p. minister, zdając sobie sprawę z zupełnej odrębności stosunku Polski i Czech do Rosji, mimo to tak się zaangażował w kierunku sojuszu z Czechami. Za niesłychane wystąpienie półurzędówek czeskich Rząd polski żadnego zadośćuczynienia nie otrzymał.

Co do sprawy gdańskiej mówca jest zdumiony, że komisja otrzymała tylko komentarze przedstawicieli Rządu do obrad Ligi Narodów, ale nie otrzymała tekstu odnośnych dokumentów. Z tekstu noty p. Seydy do Rady Ligi wynika, że Rząd polski domagał się od Rady zasadniczej zmiany postępowania w duchu Traktatu Wersalskiego. Rząd jednak wcale tego nie osiągnął. Jedyną decyzją Rady Ligi w sprawie gdańskiej jest przyjęcie raportu p. Quinones de Leon, a w tym raporcie uznaje się za podstawę prawną do regulowania stosunków polsko-gdańskich konwencję paryską z listopada 1920 r., przyczem Traktat Wersalski odgrywa tylko rolę pomocniczą, jako instrument wyjaśniający. na który można się powoływać. Trudności więc zostają te same, ponieważ owa konwencja polsko-gdańska była nam narzucona przez Radę Ambasadorów, jako jeden z wyników nieszczęsnych układów w Spaa. P. Paderewski podpisał tę konwencję, łudząc się, że Polska otrzyma wzamian mandat militarny w Gdańsku. Mandatu takiego Polska nie otrzymała, niekorzystna zaś konwencja dla Polski pozostała. Zasadnicza zmiana w stosunkach mogłaby nastąpić tylko przez zmianę tej konwencji.

W tym samym raporcie p. Quinones de Leon nic nie zmienia w stanowisku Wysokiego Komisarza i w procedurze rozstrzygnięcia kwestji spornych. Tak więc żadnego zwycięstwa Rząd polski w sprawach gdańskich nie odniósł, przeciwnie, dotychczasowe wyniki są porażką Rządu polskiego w tej sprawie i wobec tego, jak dziwnie brzmią demagogiczne przechwałki prasy rządowej, chwalącej się zwycięstwem p. Seydy.

P. Seyda tymbardziej powinien był pojechać do Rygi, że jego stronnictwo swojemi demagogicznemi wystąpieniami w sprawach bałtyckich dawało nieraz powód do nieufności. Nieobecność p. Seydy państwa bałtyckie mogły uważać za wyraz lekceważenia w stosunku do nich.

Przemówienie p. Witosa wydrukował pierwszy krak. „Ilustr. Kurjer Codzienny", a więc nie jakiś organ wrogi p. Witosowi, lecz raczej jego organ przyboczny. Żadnego zaprzeczenia ani sprostowania wówczas nie było. Zjawiły się one dopiero wtedy, gdy prasa lewicowa zaczęła to przemówienie krytykować. Obecnie zaś widzimy, że jeden organ urzędowy stronnictwa p. Witosa „Wola Ludu" podaje tekst pierwotny, drugi zaś organ „Piast" tekst zrewidowany i poprawiony. Jest to „bałagan", kompromitujący nietylko stronnictwo, ale i p. premjera, którego przemówienie dało powód do takich nieporozumień i do tak spóźnionych korektur.

Na tem posiedzenie zakończono. Dalszy ciąg dyskusji odbędzie się dziś o godz. 9 rano. Zapisany do głosu jest tow. Perl,

Czy wzmożenie wytwórczości wpłynie na polepszenie się położenia skarbu państwa

Nie czytam „Kurjera Warszawskiego“ i dopiero z przedruku w „Robotniku“ dowiaduję się o wesołym artykule p. Drzewieckiego. P. Drzewiecki nazywa podatek majątkowy korzystaniem z cudzej własności. Nasuwa się pytanie, czy państwo mienie swych obywateli może uważać za cudze. Gdyby tak było, toby wogóle podatków żadnych ściągać nie mogło. Zarobek robotnika po oddaniu pracy staje się niezaprzeczoną jego własnością, a państwo z tej „cudzej“ własności ściąga podatek dochodowy, niezliczone podatki pośrednie, gmina — podatek lokatorski i szereg innych podatków. Tak samo podatek gruntowy jest korzystaniem z mienia rolnika, podatek obrotowy korzystaniem z mienia kupującego. Żyjemy we wspólnocie społecznej i mienie członków społeczeństwa nie jest dla tej wspólnoty obcem.

Idzie tu p. Drzewieckiemu widocznie o moralną podstawę podatku majątkowego, wydaje się, że tak *prawo społeczeństwa do mienia swych członków*, jak i *obowiązek* tychże do proporcjonalnego świadczenia na rzecz społeczeństwa, mają wysoce moralną podstawę, gdyż polegają na wspólnocie ludzkiej.

Znaną jest rzeczą, że opodatkowani usiłują podatki na nich nałożone przerzucić na barki słabszych od nich współobywateli. Przerzucanie podatku majątkowego nie jest łatwe, więc p. Drzewiecki szuka drogi bezpośredniej, usiłuje z podatku majątkowego zrobić podatek ludu pracującego, który miałby oddać 3 tygodnie pracy rocznie na rzecz państwa i w ten sposób uwolnić posiadaczy od płacenia podatku majątkowego.

Tylko tak zrozumieć można wywody p. Drzewieckiego. Samo podniesienie produkcji, ani powiększenie z niej kapitalistycznych zysków, na położenie skarbu wpłynąć nie może. Skarb polski nie dlatego jest ubogi, że obywatele *napełnić go nie mogą*, ale dlatego, że *napełnić go nie chcą*.

Stopa życiowa burżuazji polskiej jest bardzo wysoka, niczego ona sobie nie odmawia, import artykułów zbytku jest ogromny. Dobrobyt tej warstwy polega na wzmożonej produkcji, wszystkie wykazy statystyczne, ogłaszane przez organa kapitalistyczne dowodzą ogromnego wzmożenia się wytwórczości polskiej, a jaki tego wzmożenia jest skutek dla skarbu polskiego? Dochodzimy do paradoksu, że im większa wytwórczość, im większy dobrobyt klasy kapitalistycznej, tem gorsze położenie skarbu.

Produkcja węgla wzmogła się do tego stopnia, że trudno znaleść zbyt dla wydobytych jego mas. Wywóz wytworów gospodarstwa społecznego Polski przewyższa wwóz zarówno ilościowo, jak i co do wartości, a położenie skarbu gorsze jest, aniżeli w czasach ogromnego deficytu bilansu handlowego, aniżeli w czasach przed odbudową przemysłu.

Gdyby nawet wojna rzeczywiście obniżyła wytwórczość pracy robotnika, to pomimo to na zysk kapitalistów, których do podatku majątkowego skarb pociągnąć usiłuje, ona nie wpływa. Wszak płaca robotnika w Polsce stanowi małą tylko cząstkę płacy konkurującego z nami przemysłu zagranicznego.

Jeżeli z niezapłaconej robotnikom płacy za jego pracę ma być naprawiony skarb polski, to niechaj inspiratorzy „Kurjera Warszawskiego“ złożą jeno część zysku osiągniętego z tej niewypłacanej, a należnej robotnikom płacy, do kas skarbu państwowego, a wtedy deficyt budżetowy zniknie, i bank emisyjny powstanie i fundusze się znajdą na szkoły, dla inwalidów i wdów i sierot i na wszystkie niedomagania naszego życia publicznego.

Jeżeli skarb sięga po część niewielką majątku swych obywateli, to ci, których kapitał ulokował się w handlu, przemyśle i rolnictwie bez trudu oddać mogą kilkakrotność żądanej kwoty *z dochodów*, nie tykając swego majątku.

Ciężarem będzie podatek majątkowy dla drobnej własności, szczególnie miejskiej, rzeczą Sejmu będzie ciężar ten złagodzić.

Leopoliensis.

Strajk metalowców.

Przebieg rokowań z przemysłowcami. — Propozycja przemysłowców. — Delegacja metalowców w Min. pracy.

Wczorajsze obrady z przemysłowcami w Min. pracy rozpoczęły się po 12-ej i trwały z przerwą do godz. 5-ej po południu. Przed rozpoczęciem właściwych obrad odbyła się konferencja przedstawicieli robotników z okręgowym inspektorem pracy, oraz konferencja przemysłowców z ministrem pracy.

Robotnicza komisja pertraktacyjna przedstawiła przemysłowcom na konferencji bogaty materjał cyfrowy, wykazujący niezbicie krzywdę, jaka się dzieje metalowcom wobec panującej drożyzny. Przemysłowcy wysunęli, jako definitywne załatwienie zatargu, propozycję zawarcia umowy na 3 miesiące, w czasie których robotnicy będą otrzymywali pełne podwyżki, wykazywane przez komisję statystyczną, oraz dodatkowo 20% do wykazu sierpniowego.

Propozycja przemysłowców, naturalnie, nie mogła być przyjęta przez przedstawicieli robotników. Zarządzono przerwę, w czasie której obie strony udały się na naradę.

Jednocześnie od godz. 10-ej odbywał się na posesji Leszno 53 wiec strajkujących robotników metalowych, przy udziale przeszło 20 tys. tłumu. Na wezwanie robotników przybyli również na wiec przedstawiciele Rady Zw. Zaw. i posłów robotniczych m. Warszawy: tow. poseł Gardecki, przewodniczący Warszawskiej Rady Zw. Zaw. i tow. Praussowa, poseł robotników Warszawy.

Robotnicy, oburzeni prowokacyjnem i nieustępliwem stanowiskiem przemysłowców, domagali się tego, by iść pod Min. pracy, gdzie odbywały się rokowania z przemysłowcami i zbiorowo przedstawić swoje żądania. Wybrano delegację, złożoną mniej więcej z 30 osób z tow. tow. posłem Gardeckim i posłem Praussową na czele, która udała się do Min. pracy. Właśnie była przerwa w naradach z przemysłowcami. Delegację przyjął p. minister Darowski i wyjaśnił, w jakim stadjum znajdują się pertraktacje, oraz oświadczył, że w całości popiera żądanie zawarcia umowy, oraz dwutygodniowej regulacji płac, zgodnie ze wzrostem drożyzny. Natomiast sprawy regulacji wstecz płacy czerwcowej nie może popierać, ponieważ konjunktury przemysłu metalowego, związane ściśle z ogólną sytuacją, na to nie pozwalają.

Tow. Praussowa oświadczyła, że była dzielnica pruska, oraz Małopolska wytrzymują znacznie wyższe płace w przemyśle metalowym, niż są one stosowane na terenie Warszawy; następnie oświadczyła, że uchylanie się przemysłowców od zawarcia umowy zbiorowej, jednostronna regulacja płacy i obniżenie zarobków do najniższego poziomu — nie wypływają z ogólnych konjunktur gospodarczych, lecz pochodzą ze złej woli i zachłanności przemysłowców warszawskich, którzy produkując przeważnie na potrzeby państwa, winni być zmuszeni przez Rząd do uregulowania słusznych żądań robotników.

Delegaci fabryk oświadczyli, że mając zupełne zaufanie do prowadzących strajk przedstawicieli Zw. Zaw. metalowców, pragną w ich obecności oświadczyć zebranym w Min. pracy fabrykantom o stanowisku ogółu metalowców, zebranych na Lesznie.

Minister przychylił się do żądania delegacji, która została przyjęta i której imieniem tow. pos. Gardecki w stanowczej formie przedstawił fabrykantom, że dalsze przewlekanie pertraktacji prowadzi do poważnych następstw, gdyż metalowcy, pomimo panoszącego się wśród nich głodu, zdecydowani są wytrwać, a krzywda ich wywołuje ogólny niepokój klasy robotniczej w Warszawie, która jest zdecydowana poprzeć metalowców strajkiem powszechnym.

Po przemówieniu tow. Gardeckiego komisja pertraktacyjna przystąpiła do dalszej merytorycznej narady, delegacja zaś opuściła Min. pracy, aby zawiadomić robotników zebranych na Lesznie o przebiegu dotychczasowych narad.

Jeszcze podczas przerwy inspektor okręgowy zakomunikował komisji pertraktacyjnej, że przemysłowcy skłonni są iść na ustępstwa i zgadzają się na 40% podwyżki od dnia przystąpienia do pracy. Przedstawiciele robotników zgodzili się na ustąpienie 5% i domagali się 50%.

Po przerwie przemysłowcy wysunęli następującą propozycję: zawarcie umowy ze Związkiem na przeciąg 3 miesięcy, wykazywanie wzrostu drożyzny od dn. 1-go września co 2 tygodnie i na dodatkowe 40% podwyżki do obecnych płac z dniem przystąpienia do pracy.

W odpowiedzi reprezentanci robotników oświadczyli, iż nie mogą ustąpić więcej, niż na 45% podwyżki od dn. 1 lipca.

P. minister Darowski oświadczył, że wzywa obie strony na dziś, godz. 12 w południe do podpisania umowy, a jeżeli umowa nie zostanie podpisana, uważa, że nie może już w tej sprawie pośredniczyć i zostawia obu stronom wolną rękę.

Dziś o godz. 10 rano odbędzie się wiec robotników metalowych, na którym rozpatrywana będzie propozycja przemysłowców.

Likwidowanie zatargu w Żyrardowie

W dn. 25 b. m. odbył się w związku z propozycją rządową załatwienia zatargu żyrardowskiego walny wiec robotników żyrardowskich w Żyrardowie, który trwał do późnego wieczora dnia wczorajszego przy obecności 5000 robotników. Została uchwalona ogromną większością rezolucja, przyjmująca propozycję rządową, zlikwidowania strajku i postanawiająca powrót do pracy. Wobec jednak spóźnionej pory robotnicy nie mogli przystąpić do pracy w dniu dzisiejszym i w porozumieniu z Zarządem zakładów postanowiono puścić w ruch wszystkie fabryki od soboty o godz. 4-ej r.

Dyrekcja zaproponowała następnie, by przystąpiono do pracy w poniedziałek rano, z tem, że dzień sobotni zostanie zaliczony do obowiązującego ustawą urlopu robotniczego, jak również poprzednie dni zatargu, za który to czas robotnicy otrzymaliby przewidziane wynagrodzenie, jako za okres urlopowy. (Według ajencji Varsovia).

Wrzenie wśród pracowników miejskich

W dniu 4 lipca r. b. Związki Pracowników Miejskich zwróciły się do Magistratu z memorjałem, wskazującym na rozpaczliwe położenie pracowników wobec rosnącej z dniem każdym fali drożyzny. Magistrat, miast porozumieć się ze związkami, postanowił wystąpić do Rządu i Rady Miejskiej o kredyty na 28% zaliczki zwrotnej. Oczywiście, wobec takiego postawienia sprawy zapanowało wśród pracowników oburzenie. W dn. 20 b. m. został przesłany Magistratowi protest pracowników, powtórnie domagających się wypłaty 50% poborów czerwcowych. Magistrat pomimo wszystko nie uważał za stosowne wszcząć rokowań ze związkami.

Dodać należy, że oprócz żądań materjalnych, pracownicy są oburzeni chaosem panującym w przepisach i stosunkach służbowych. Np. Magistrat za jedną z najpilniejszych spraw uważał zmianę par. 13 regulaminu Statutu przez wstawienie punktu, że za wykroczenia służbowe pp. wiceprezydenci będą mieli prawo niezwłocznie wydalać urzędników i robotników miejskich. Dotychczas sprawy o wykroczenia załatwiała Komisja Dyscyplinarna, a tylko za nadużycia prezydent miasta miał prawo niezwłocznie wydalać pracowników, ale tego było za mało dla ósemkowiczów magistrackich, którzy pragną być panami życia i śmierci pracowników.

Urlopy zależne są od widzimisię nietylko naczelników, ale nawet szarytki w szpitalach zmuszają pracowników, mających prawo do urlopów, do wynajmowania na swój koszt zastępców. Stale wykracza się przeciwko prawu o 8 godz. dniu pracy. Świadczenia odzieżowe i t. p., niezbędne do wykonywania specjalnych rodzajów pracy, daje się nieraz z półrocznem opóźnieniem. Wypłaty zarobków opóźnia się prawie co miesiąc. Robotnikom w wodociągach i kanalizacji, pomimo umowy, podpisanej przy udziale przedstawiciela Rządu, władze miejskie odbierają węgiel, dawany pracownikom jeszcze za czasów moskiewskich i t. p. i t. p.

Ogólnie biorąc, postępowanie Magistratu uczy, jak się nie powinno rządzić miastem. Nic też dziwnego, że wśród pracowników panuje ciągłe wrzenie, które łatwo może doprowadzić do wybuchu wobec ciągłych prowokacji ze strony władz miejskich.

Na ostatniej konferencji wszystkich związków z tramwajowym włącznie w dn. 25 b. m. uchwalono zareagować energicznie na lekceważenie żądań pracowniczych i wysłano terminowe żądanie, aby do soboty, dn. 28 b. m. włącznie załatwiona została

---

TADEUSZ HOŁÓWKO. 3)

Estonja.

(Garść wrażeń z wycieczki).

Agrarjusze — to znaczy bogaci chłopi, nie chcieli stwarzać niebezpiecznego precedensu i domagali się ustalenia dość wysokiego odszkodowania, socjaliści byli przeciwni jakiemukolwiek odszkodowaniu, godząc się tylko na to, aby państwo przejęło na siebie długi hipoteczne, ciążące na majątkach. Ostatecznie spór rozstrzygnięto w ten sposób, że sprawę wynagrodzenia obszarników pozostawiono do specjalnej ustawy, której nie uchwalono dotychczas.

Co do sposobu przeprowadzenia reformy rolnej — stronnictwa umiarkowane domagały się, aby majątki były przejmowane stopniowo, w miarę parcelowania, aby nie niszczyć odrazu dotychczasowej gospodarki rolnej. Radykalne stronnictwa uważały, że nie wolno baronów wogóle, chociażby na jeden dzień, dopuścić do majątków, bo inaczej znaleźliby sposoby unicestwić reformę rolną.

Pogląd stronnictw radykalnych zwyciężył i wszystkie majątki zostały odrazu wywłaszczone, inwentarz skonfiskowany na rzecz państwa za odszkodowaniem według cen w 1914 roku po kursie za 1 rb. = 20 mk. estońskich.

Jak widzimy, sprawę załatwiono szybko i radykalnie — wpływy niemieckie w Estonji zostały z korzeniem wyrwane. Tak radykalnemu przeprowadzeniu reformy sprzyjało i to, że nikt nie mógł wziąć w obronę baronów.

Rosja sowiecka cieszyła się ze zniszczenia ostoi reakcji rosyjskiej, — koalicja daleka była od brania ich również w obronę po ich zachowaniu się po upadku caratu, gdy rzucili się w objęcia Niemiec. Niemcy zaś powalone na ziemię i skrępowane traktatem wersalskim musiały milcząco patrzeć na tę rozprawę z baronami baltyckimi.

A teraz zachodzi pytanie, komuż ta ziemia została rozdana?

Otóż słusznie jeden z polskich kolegów dziennikarzy powiedział, że reforma rolna w Estonji była bardzo radykalna, ale mało demokratyczna.

Zasadą bowiem jej było, że pierwszeństwo mają do ziemi ci, którzy brali udział w obronie Estonji przed bolszewikami.

W ten sposób pierwszeństwo otrzymali oficerowie i żołnierze, z których bardzo wielu nigdy nic wspólnego z ziemią nie miało i nie będzie miało.

Ci ludzie swoje działy oddają w dzierżawę. Wogóle, o ile mogliśmy zorjentować się ukrytą tendencją reformy rolnej było — dać ziemię nie najbardziej jej potrzebującym, ale najbardziej narodowo uświadomionym elementom — żeby w ten sposób z włościaństwa zrobić ostoję państwowości estońskiej. Tak naprz., otrzymało ziemię wielu oficerów i żołnierzy, synów zamożnych włościan, którzy od swych rodziców dostali pomoc przy urządzaniu nowego gospodarstwa. Z drugiej strony robotnicy rolni i bezrolni zostali zepchnięci na plan ostatni — jako element społecznie najsłabszy, dlatego też ogromna większość robotników rolnych ziemi wcale nie dostała.

Na przeprowadzenie reformy rolnej przyznano fundusz 350 miljonów marek estońskich. Każdy kolonista otrzymuje zapomogę pieniężną, jako długoterminową pożyczkę i drzewo prawie za darmo.

Do chwili obecnej wydzielono już 20 tysięcy nowych gospodarstw, gdzie odbywa się już normalna praca, pozatem ma być jeszcze urządzonych 10 tysięcy nowych gospodarstw.

Co się dzieje z samemi zabudowaniami majątków?

Otóż niektóre ośrodki majątków parcelowanych jeszcze w 1919 r. uległy zniszczeniu, niektóre zostały oddane wybitnym i zasłużonym działaczom i bojownikom, większość jednak oddaje się na cele społeczne, a więc powstają tam domy ludowe, szkoły wiejskie, ochrony i t. p. Pozatem 60 najlepiej zagospodarowanych majątków zostały utrzymane i oddane na cele specjalne — jak np. szkoły agronomiczne, towarzystwom rolniczym, miastom, uniwersytetowi w Dorpacie i t. p.

O ile mogłem zorjentować się w chwili obecnej, sprawa reformy rolnej w Estonji znajduje się na przełomie. Składa się na to kilka przyczyn. A więc parlament dotychczas nie rozstrzygnął czy odebraną baronom ziemię koloniści otrzymują na własność, czy w wieczystą dzierżawę od państwa. Zmagają się znowu dwa kierunki: jeden, który chce stworzyć silne i bogate włościaństwo, a które będzie mogło powstawać drogą skupywania ziemi od słabszych włościan, — drugi, który pragnie zatrzymania ziemi, jako własności państwowej i chce mieć kontrolę nad obrotem ziemią. W rezultacie tego sporu koloniści mają ziemię, oddaną w dzierżawę na 6 lat — co daje ten skutek, że nie chcą nic budować, póki nie zostanie rozstrzygnięty ostatecznie ich los.

Z drugiej strony komplikuje sytuację sprawa zapłaty za skonfiskowaną ziemię. Nastrój ludu estońskiego, zarówno jak i dawnych drobnych właścicieli, tak i byłych dzierżawców i nowych kolonistów jest taki, aby baronom nic nie płacić. Składa się na to i nienawiść za wiekowe krzywdy i wyzysk, ale również i zrozumienie, że to odszkodowanie zapłaciliby śmiertelnym wrogom narodu estońskiego, którzy obrócą te pieniądze na walkę z nim.

Partje umiarkowane jednak, zwłaszcza agrarjusze, w imię uświęcenia zasady prywatnej własności i swobodnego obrotu ziemią stanowczo są za wykupem.

(Dok. nast.).

sprawa żądań robotniczych, zgodnie z wystawionemi postulatami, najbardziej palącemi i aktualnemi i postanowiono wespół z pracownikami tramwajowymi zwołać wspólny wiec wszystkich pracowników miejskich, którzy zadecydują o dalszej akcji związków.

Wiec odbędzie się w sobotę o godz. 4 i pół po południu w podwórzu Magistratu.

DO WSZYSTKICH PRACOWNIKÓW MIEJSKICH!

W sobotę, dnia 28 b. m. o godz. 4 i pół pp. w podwórzu Magistratu, Senatorska 14, odbędzie się

WIELKI WSPÓLNY WIEC

wszystkich pracowników miejskich

w sprawie zignorowania przez Zarząd Miasta żądań, złożonych Magistratowi przez Związki Pracowników Miejskich. Na wiec przybądźcie jaknajliczniej. Sprawa dalszej akcji! Na wiecu winni być obecni wszyscy pracownicy.

Związek Prac. Miejskich, Warecka 7.
Polski Związek Prac. Miejskich, Elektoralna 21.
Związek Kwal. Prac., Nalewki 8.
Związek Prac. Teatralnych, Trębacka 10.
Związek Prac. Tramwajowych, Wolska 1.

Za rządów drożyzny i paskarstwa

Wczorajszy dzień nie przyniósł żadnych niespodzianek. Drożyzna wzmaga się z regularnością niebywałą, a ciągłe zwyżki cen stały się codziennym objawem życia gospodarczego, odkąd rządy w Polsce ujęła w swe ręce prawica.

Bułka wczoraj kosztowała 550 marek, choć rozmiary jej znacznie się zmniejszyły; za kilo chleba pytlowego płaci się 6,300 marek; za kilo białego pieczywa — 13,000 marek. W pewnej mierze jest to związane ze zwyżką cen mąki, która w ciągu dnia wczorajszego podniosła się w cenie bardzo niepokojąco. Funt masła kosztuje 22 tysiące marek. Zagadkowo dość wygląda podrożenie jaj, które kosztują 1,200 mk. Czyżby było to w związku z mianowaniem na stanowisko komisarza do walki z drożyzną p. Bajdy, króla „Jaja". Czyżby eksporterzy jaj sądzili, że walka z drożyzną, a więc i z wywozem zagranicę jest bajdą, odkąd prowadzić ją ma dyrektor znanej jajczarskiej firmy eksportowej, posiadacz niefortunnego nazwiska Bajdów.

Klęska głodowa zatacza coraz szersze kręgi. Rzesze pracowników, dla których deską ratunku przy panującej drożyźnie były urzędowe obiadki, zaskoczone są znacznem podniesieniem cen na te obiady. Obiad urzędowy kosztować ma od 28 bm. 8000 mk., gdy dotychczas płaciło się jeszcze 5000 mk. Cena jednego dania z obiadu podwyższona została z 3000 na 5000 mk., a cena t. zw. całodziennego dania dyżurnego z 7,500 mk. na 10 tysięcy marek.

Listy z Paryża.

Podróż przez Niemcy.

II.

W rozmowie o Polsce okazało się, że pan inżynier jest po swojemu „świetnie" agitacyjnie poinformowany. Mówił o niej z udanem serdecznem współczuciem, o niemożności istnienia jej jako niepodległego państwa, ze względu na warunki geograficzne, określając z całą dokładnością obecne granice Polski, którą prędzej czy później Rosja i Niemcy zagarną; o tem, że Francja zrobiła z Polski swoją kolonję i gdy z niej wyssie wszystkie soki, to ją zdradzi, jak za Napoleona I i Napoleona III i jak wtedy, gdy zawarła sojusz z Rosją. „To Francja Polaków pchnęła na Śląsk, by go dla siebie eksploatować. Ale to się wszystko zemści, bo ruina Niemiec — wywoła ruinę całej Europy i biedna Polska, aby istnieć w mniej lub więcej niepodległym bycie (?) oprzeć się musi o pracowite i inteligentne Niemcy, bo one dzięki swej pracowitości i energji, znowu zapanują nad światem". Znalazło to aprobatę jadących współziomków wymownego Niemca, prócz mruczącego w kącie robociarza.

W odpowiedzi na to — przypomniałem zwycięską literaturę przedwojenną Niemiec i wskazałem na niebezpieczne horoskopy w obecnej chwili; możliwość oderwania Bawarji, prowincji Renu. „Niemals" nigdy — zaczęli krzyczeć Niemcy. „I ja tak przypuszczam" — odrzekłem — „że wasze plany co do Polski się nie spełnią, jak i nowa parcelacja Niemiec, bo zwycięski międzynarodowy socjalizm postawi prawo, zamiast imperjalistycznego gwałtu". Po tych moich słowach twarz p. inżyniera oblała się tak szkarłatną purpurą, jak wyłogi na portretach Wilhelma, któremi są pokryte całe republikańskie Niemcy. „I pan wierzy w te bajeczki Hamburskie? — w tych blagierów, w to zbiorowisko łgarzy ze wszystkich końców świata. Nam niepotrzebna opieka tych francuskich socjalistycznych gadułów, którzy usypiają tylko patrjotyzm niemiecki, wraz z naszymi socjalistami rozpróżniaczają naród. 8 godzinny dzień roboczy — to jest większe nieszczęście, niż odebranie Alzacji i Lotaryngji. Musi u nas powstać niemiecki Mussolini. Tak jak i w innych krajach — wybuchnie rewolucja przeciw bolszewickiemu i socjalistycznemu bandytyzmowi, a wtedy najlepiej zorganizowana u nas, dobroczynna reakcja — zapanuje nad światem".

„Schurke — łajdak" — odezwał się spokojnie z kąta głos robociarza, dotąd milczący. Pociąg stanął na stacji Karlsruhe. Inżynier powstał z miejsca, wziął tekę, chciał jakby coś odrzec na odchodnem, ale spotkawszy się ze stalowem spojrzeniem robociarza, nie pożegnawszy się z nikim, opuścił wagon w niezwykłem podnieceniu.

Nowe przesiadanie — nowi ludzie — wszędzie ta sama smutna, tymczasowa, groźna a rozpaczliwa rezygnacja niemieckich robotników, ta sama krzykliwa, szowinistyczna postawa wypasionych burżujów niemieckich. Do małego miasteczka Pforzheim przybywamy w południe. „Alle aussteigen". Tu dowiadujemy się, że pociąg w kierunku Bazylei pojedzie dopiero nazajutrz o 5-ej rano. W rzeczywistości wyjechał o godz. 7-ej rano.

Poszliśmy na miasto. Była to niedziela. Miasteczko czyściutkie, jakby wyprane. Ludność cała na ulicy. Słychać ze wszystkich stron trąbki, śpiew i muzykę. Co chwila przed naszemi oczyma defilują w marszu wojskowym chłopcy i dziewczęta, w bieli, ze sztandarami i śpiewem „Wacht am Rhein" i „Deutschland, Deutschland über alles". Policjanci wyprzedzają pochód wyprężeni i dumni w swych lśniących w słońcu kaskach. Dzieci bawią się w wojnę. Za maszerującymi wojskowo dziećmi wiedzieliśmy taczki, a na taczkach leżał — niby ranny, wieziony z pola bitwy. Uciekliśmy od tej pedagogicznej obrzydliwości. Naszemu inżynierowi, gdyby to widział, rosłoby serce, ale robociarz jeszcze mocniej powiedziałby pod adresem tych wychowawców „Łajdacy". Na krańcach miasteczka ujrzeliśmy grupkę biednych dzieci z „Czerwonym Sztandarem" i ze śpiewem Międzynarodówki. Odkryliśmy głowy.

W Milhuzie Francuz wpadł w ekstazę. „Nareszcie" — krzyczał z radości. — Mogé mówić tu głośno w moim kochanym francuskim języku". Po chwili uspokojenia, powiedział: „Wiecie co, moi drodzy, że tego robotnika w drodze do Karlsruhe — uściskałbym, chcoiaż to Niemiec". „To słowo „łajdak" — odrzekłem — rzucił on w twarz wszystkim nacjonalistycznym faszystom całego świata!"

Hieronimko.

Paryż, w lipcu 1923 r.

Walka o podwyżki płac w przemyśle górniczym

Dnia 24 b. m. rozpoczęły się układy między Związkiem Robotników Przemysłu Górniczego i Naftowego, a Radą Zjazdu Przemysłowców Górniczych w Dąbrowie Górniczej o podwyżki płac robotników w przemyśle węglowym na miesiąc sierpień.

Związek Górniczy zażądał, aby wypłaty zarobków dokonywane były na podstawie kursu franka szwajcarskiego, celem uchronienia robotników przed zgubnemi skutkami stałego spadku marki.

Przemysłowcy żądanie to kategorycznie odrzucili, uzasadniając, że tego rodzaju reforma w obliczeniu płac robotniczych wprowadzi chaos w wewnętrzne stosunki handlowe przedsiębiorstw i uniemożliwi kalkulację cen węgla.

Przedstawiciele Związku nie uznali motywów przemysłowców za przekonywujące, jednak ze względu na konieczność jednolitego rozważania sprawy obliczania płac robotniczych w całym przemyśle, postanowili chwilowo żądanie to cofnąć i zażądać podniesienia obecnych płac o 150 proc. oraz zmienić dotychczasowy miesięczny okres rewizji tychże na okres 14-dniowy.

Przemysłowcy i te żądania zaczęli uparcie zwalczać, twierdząc, że żądana podwyżka jest za wysoka, a tak krótkie okresy rewizji płac narażą przemysł na nieprzezwyciężone trudności.

Tow. pos. Stańczyk, który jako generalny sekretarz Związku Górników uzasadniał żądanie robotników — wykazał, że żądana podwyżka nie jest wysoką, że wyrównywa ona jedynie to, co robotnicy przez wzrost drożyzny stracili, a jeżeli weźmiemy pod uwagę, że obecnie płace górników wynoszą połowę płac przedwojennych, to wysunięta podwyżka okaże się raczej za niska. Za przyjęciem tej podwyżki przemawia i ten wzgląd, że będzie ona wypłacona robotnikom dopiero w końcu sierpnia, kiedy wartość marki prawdopodobnie ulegnie poważnej zniżce.

Wobec uporu przedstawicieli przemysłowców układy zostały przerwane. Ponowna konferencja odbędzie się w poniedziałek, w międzyczasie zaś mają się przedstawiciele przemysłowców porozumieć w szerszem gronie swoich mocodawców, co do wysuniętych żądań robotników.

Od zajętego stanowiska przemysłowców na czwartkowej konferencji zależeć będzie, czy konflikt w przemyśle górniczym zostanie pokojowo załatwiony.

Wśród robotników daje się stwierdzić stan wysokiego napięcia i podniecenia.

Na konferencji komitetów kopalnianych Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego przyjęto uchwałę, że w razie przedłużania się strajku metalowców — górnicy będą zmuszeni udzielić strajkującym odpowiedniego poparcia. A więc, jak widać, sytuacja w największym ośrodku przemysłowym naszego kraju jest bardzo krytyczna i jakiebądź lekkomyślne posunięcie może wywołać burzę

Ze strony Związku Górników poza tow. posłem Stańczykiem biorą udział w układach: przewodniczący Związku, Szpruch, sekretarze Bień, Bocian i Papuga, oraz 12 delegatów, reprezentujących oba rewiry węglowe.

Ze strony Rady Zjazdu Przemysłowców Górniczych pos. Sykała, który uzasadnia stanowisko przemysłu i 4 dyrektorów, reprezentujących największe przedsiębiorstwa węglowe Dąbrowskiego i Krakowskiego Zagłębia.

Umowa w przemyśle metalowym w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Dnia 26 b. m. została podpisana w Zagłębiu Dąbrowskiem umowa w przemyśle metalowo-hutniczym pomiędzy robotnikami a przemysłowcami. Robotnicy otrzymali 100 proc. dodatku od płacy majowej (Ajencja Varsovia).

O ustawę samorządową.

WNIOSEK NAGŁY

posła dr. Adama Pragiera i tow. ze Z. P. P. S. w sprawie przedłożenia przez rząd projektów ustaw o ustroju i zakresie działania związków komunalnych.

Z górą 2 lata upływa od czasu podjęcia przez rząd pracy nad ustawami samorządowemi. Po wielekroć razy rząd powiadamiał komisję administracyjną Sejmu i zainteresowane związki komunalne, że prace nad temi ustawami są na ukończeniu i że projekty ustaw niebawem zostaną Sejmowi przedłożone. W lutym b. r. przedstawiciel Ministerjum spraw wewnętrznych złożył na komisji administracyjnej oświadczenie, że projekty ustaw wpłyną do Sejmu w maju b. r.; później termin ten został przesunięty na czerwiec b. r. Obecnie mówi się o jesieni, jako o terminie wpłynięcia do Sejmu owych ustaw, nie podaje się już jednak nawet bliższych dat.

Opóźnienie w opracowaniu ustaw samorządowych odbija się jaknajfatalniej nietylko na działalności związków komunalnych we wszystkich dzielnicach państwa, ale i na całej administracji państwowej, która coraz ściślej wiąże się z administracją samorządową. W dodatku nie brak poszlak, że opóźnienie to spowodowane jest względami politycznymi, a mianowicie, niechęcią pewnych czynników do wprowadzenia demokratycznej ordynacji wyborczej przy wyborach do instytucji samorządowych, zwłaszcza we wschodnich dzielnicach państwa.

Z uwagi na to, że stan rzeczy opisany powyżej. powoduje zrozumiałe zaniepokojenie szerokich warstw ludności, zainteresowanej w prawidłowem działaniu władz samorządowych, podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Wzywa się Rząd do przedłożenia w nieprzekraczalnym terminie 6 tygodni projektów ustaw, normujących ustrój i zakres działania gmin wiejskich i miejskich, oraz powiatowych i wojewódzkich związków samorządowych.

Warszawa, dn. 25 lipca 1923 r.

Obrady Sejmu.

Sesja pierwsza. **Posiedzenie 57**

Uposażenie pracowników państwowych

Sejm zakończył wreszcie drugie czytanie ustawy, tak żywo obchodzącej tysiączne rzesze pracowników umysłowych i fizycznych, zatrudnionych w instytucjach państwowych. Niestety, obecna większość rządowa — endecy, chadecy i witosowcy — idąc za propozycjami Rządu Chjeno-Witosa, uchwaliła ustawę taką, która nie może zadowolić pracowników państwowych, tak nędznie dotychczas wynagradzanych.

Wszystkie ważniejsze postulaty organizacji pracowniczych, popierane w Sejmie przez lewicę, głównie przez naszych towarzyszy z posłami Kuryłowiczem i Smulikowskim na czele — zostały obalone przez większość chjeńsko-piastową. Wymienimy najważniejsze: tabela płac zasadniczych przeszła według projektu komisji, odrzucono poprawkę, zmierzającą do sprawiedliwszego i równomierniejszego uposażenia pracowników wszystkich stopni. Mnożną określono na 4150, a nie na 5000, jak żądali nasi towarzysze.

Przy tej mnożnej na 1-go sierpnia płace łatwo mogą być mniejsze, aniżeli przy zastosowaniu do obecnych płac wskaźnika drożyźnianego. Ustawa krzywdzi kolejarzy, kilkadziesiąt tysięcy ich pozostanie poza działaniem ustawy, jest niesprawiedliwa w punktach, dotyczących wysługi lat i t. d. Do bliższego omówienia nowej ustawy niebawem powrócimy.

KŁAMSTWA ENDECKIE.

Wczorajszą dyskusję rozpoczął chadek **Paczkowski**, usiłując wykazać zalety nowej ustawy. Chadeckim zwyczajem kłamał i judził. O kolejarzach np. mówił: „Jeżeli nie zdołaliśmy ich obronić, to jest to wina Zw. zaw. kolejarzy, który z pobudek politycznych (!?) wywołał ostatni strajk w warsztatach kolejowych w Małopolsce. (Tow. **Kuryłowicz:** Kłamstwo!). Strajk ten zdyskredytował (!) tych pracowników nietylko w opinji publicznej, ale w opinji Sejmu i Rządu. (Głos na lewicy: W opinji prawicy sejmowej! W pańskiej opinji)".

Polemizował z tow. Kuryłowiczem, posługując się całym arsenałem wymysłów chadeckich i zakończył zapowiedzią, że klub jego głosować będzie za ustawą bez zmian.

P. Chądzyński (N. P. R.) stwierdza, że ustawa krzywdzi pracowników. Wyrzuca przedstawicielowi min. skarbu, że inne podaje liczby na plenum, inne na komisji i nie można mieć wobec tego zaufania do tych liczb. Stawia poprawkę, aby do ustawy włączyć pracowników kolejowych nieetatowych stałych dziennie płatnych, z wyłączeniem kontraktowych, sezonowych i czasowych.

Endek **Mączyński** przyznaje wprawdzie, że wynagrodzenie urzędników jest b. niskie— ale naprawa musi postępować „powoli". Broni przywilejów policji, kolejarzy nie uznaje za godnych przywilejów.

P. Schreiber (koło żyd.) zajmuje się specjalnie urzędnikami z Małopolski, witosowiec **Ostrowski** liczy na patrjotyzm pracowników, którzy poprzestaną na obecnie przyznanem wynagrodzeniu.

O godz. 2-ej dyskusję ogólną zamknięto i zarządzono przerwę w obradach.

O SPRAWIEDLIWĄ TABELĘ PŁAC.

W dyskusji szczegółowej do art. 3-go przemawiał tow. **Kuryłowicz.** Uzasadniał wniosek, proponujący inną tabelę uposażeń. Chodzi o taką rozpiętość między grupą najwyższą a najniższą, aby możliwe było jednakowe podwyższenie. Tabela mniejszości jest uzgodniona ze wszystkimi pracownikami państwowymi, którzy w tych ciężkich dla skarbu czasach gotowi zadowolić się małemi podwyżkami. Mówca popiera większą rozpiętość poziomą, t. zn. ustanowienie większej liczby szczebli w obrębie jednej grupy. Polemizując z p. Korneckim powiada: Ustawa z 1920 r. dawała wysługę lat po 35 latach 87 proc., natomiast obecna ustawa w 16 stopniu daje zaledwie 46,5 proc., czyli prawie o połowę mniej. Panie Kornecki. Na to nie potrzeba wyższej matematyki!

Przedstawiciel min. skarbu **p. Zaczek** imieniem Rządu sprzeciwia się poprawkom mniejszości i popiera wniosek endecki p. Harusewicza, aby podwyższyć pobory w 3-ch najwyższych grupach. Chadek **Paczkowski** wystąpił, o dziwo! przeciwko tej poprawce.

Do art. 4 tow. **Kuryłowicz** zaproponował, aby dodatek ekonomiczny wynosił nie 45 mnożnych ale 60, dalej aby skreślono ustęp, przewidujący warunki redukcji dodatku ekonomicznego. Domaga się zaliczenia do pojęcia rodziny dzieci nieślubnych, bezwzględnego przyznania dodatku na rodziców, będących na utrzymaniu pracownika, wreszcie przyznania dodatku pracownikom w stolicy w promieniu 30 kilometrów od niej, a także we Lwowie, Krakowie, Poznaniu, Wilnie, Łodzi i na Kresach.

Przedstawiciel Rządu **p. Zaczek** wystąpił przeciwko dodatkowi na rodziców.

JAKĄ MA BYĆ MNOŻNA?

Do art. 5-go, określającego mnożną, sprawozdawca **p. Manaczyński** podał **wartość pierwszej mnożnej na 1 sierpnia 1923 na kwotę 4150 mk.** Jest to liczba jaką się otrzyma biorąc pod uwagę uposażenie 14 kategorji, a więc korzystna dla wszelkich wyższych kategorji.

Tow. Smulikowski proponuje podwyższenie pierwszej mnożnej do 5.000 marek.

Do art. 19 tow. **Kuryłowicz** proponował skreślenie drugiej części, która mówi, że funkcjonarjusz obowiązany do noszenia munduru, ma zwrócić jedną czwartą kosztu munduru, następnie uzasadniał wniosek o dodatkowy artykuł, normujący należności uboczne dla pracowników kolejowych i unormowanie płac urzędników pocztowych.

WITOSIKI PRZECIW NAUCZYCIELOM.

Podczas rozprawy nad artykułami dotyczącemi nauczycielstwa, witosowiec **Toczek** pozwolił sobie na nieprzyzwoite wycieczki przeciw nauczycielom, mówiąc, że urzędnicy i nauczyciele mają więcej obrońców w Sejmie niż państwo. Danie gruntu nauczycielowi nie przywiąże go do wsi lecz sprawi mu wiele kłopotu. Nauczyciel powinien być tylko nauczycielem a nie rolnikiem.

Ciętą odprawę dał mu **tow. Smulikowski**, dowodząc, że obecny projekt ustawy pogarsza stan rzeczy dla nauczycieli szkół powszechnych. Ustawa z 27 maja 1919 r. zapewniła nauczycielom mieszkanie, ewentualnie równoważnik, ustawa z 13 lipca 1920 r., za czasów p. Łopuszańskiego, odebrała im te prawa. Obecnie za rządów min. Głąbińskiego dąży się do odebrania im innych nabytych praw.

P. Toczek zwalcza prawo do 2-ch morgów gruntu. Na terenie Małopolski sprawa została załatwioną, ludność pogodziła się z tem prawem nauczycieli i kwestja owych 2 morgów nigdzie już tam nie wywołuje zaognienia. Mimo to Panowie **macie dziś tę smutną odwagę, by występować przeciw tej zdobyczy nie nauczycielstwa, lecz oświaty powszechnej wogóle** i utrudniacie samym sobie dostęp nauczycieli na wieś.

Muszę wyrazić głęboki żal, że **kol. Greiss, uważający siebie za reprezentanta nauczycieli, występuje tu jeszcze jako wnioskodawca, uszczuplający ich prawa.** Fakt, że p. Toczek, żarliwy wróg tego szczupłego stanu posiadania nauczycieli, w swojej mowie poklepał p. Greissa po ramieniu, że go w ten sposób uszlachcił na swojego komilitona w walce przeciw oświacie powszechnej, jest dostateczną nagrodą dla nauczyciela, który ośmielił się z takim destruktywnym wnioskiem wystąpić.

Do art. 44 mówca wnosi aby dodać, że wszyscy inni nauczyciele (poza kierownikiem, otrzymującym opał w naturze) mają prawo wzamian za opał otrzymywać równoważnik z kas państwowych.

W końcu debaty, w której brało udział 30 kilku mówców referent **Manaczyński** (endek) oświadczył się za wszystkiemi poprawkami zgłoszonemi lub przyjętemi przez rząd, a przeciw wszystkim innym poprawkom.

GŁOSOWANIE.

Przystąpiono do głosowania. W imiennem głosowaniu nad poprawką do art. 1 o włączeniu do ustawy kolejarzy stałych nieetatowych, dziennie płatnych, z wyłączeniem kontraktowych, sezonowych i czasowych — **poprawkę tę odrzucono** 160 głosami Chjeny i Piasta, włączając chadeków, przeciwko 120 głosom lewicy.

Głosowano dalej imiennie nad tabelą uposażenia, według poprawki tow. **Kuryłowicza.** Podczas głosowania niejaki **p. Sznuk**, referent spraw urzędniczych w Prezydjum Rady Min. zszedł z ław podsekretarzy i kręcił się wśród posłów prawicy. Wywołało to zrozumiałe i słuszne protesty lewicy. **Tow. Diamand** zawołał: Wymienię po nazwisku tych panów, którzy nie siedzą na swoich ławach, lecz agitują między posłami. **Marszałek** na to: Proszę przedstawicieli rządu aby zajęli miejsca na ławach podsekretarzy lub w loży. P. Sznuk jak niepyszny wrócił na swoje miejsce.

Poprawkę tow. Kuryłowicza odrzucono w imiennym głosowaniu 163 głosami przeciw 125, tą samą większością chjeńsko-piastową, ale w chwilę później głosami lewicy i chadeków odrzucono poprawkę p. Harusewicza, **podtrzymaną przez rząd**, dającą przywileje najwyższym urzędnikom. Tyle jednak starczyło uczciwości chadekom, którzy później już bez zastrzeżeń głosowali przeciw urzędnikom. I tak w art. 4 Chjeno-Piast uchwalił rządową poprawkę o skreślenie punktu rozciągającego dodatek ekonomiczny na rodziców samotnego funkcjonarjusza. (Głos na lewicy: Kainy).

Przy art. 5 **odrzucono w imiennym głosowaniu 170 głosami Chjeno-Piasta przeciw 125 poprawkę tow. Smulikowskiego, podnoszącą pierwszą mnożną z 4150 na 5000. Mnożna wynosi więc dzięki endekom, chadekom i witosowcom, jedynie 4150.**

W art. 10 na wniosek rządu skreśliła większość w imiennem głosowaniu ustęp głoszący, że **funkcjonarjusz ma prawo do zwrotu całkowitej opłaty szkolnej, oraz do bezpłatnego umundurowania.** Przyjęto natomiast poprawkę o zwrocie opłaty szkolnej w szkołach średnich, o ile rodzice nie mogli umieścić dzieci w równorzędnych zakładach państwowych. Wysokość opłat nie może jednak przekraczać przeciętnego kosztu utrzymania ucznia w państwowej szkole średniej.

Przy art. 23 odrzucono poprawkę tow. Kuryłowicza, będącą obszernem przeredagowaniem artykułu dotyczącego pracowników kolejowych, uwzględniającą szeroko ich interesy, jako to należności uboczne, manca kasowe, godziny nadliczbowe i t. d.

Do art. 40, który normuje uposażenie nauczycieli określono kwalifikacje jak następuje: „mający maturę seminaryjną lub równorzędny egzamin nauczycielski".

Do art. 44 o tem, że kierownicy szkół i inni nauczyciele otrzymują z gminy przynajmniej 2 morgi ornego gruntu, przyjęto pogarszającą poprawkę p. Toczka, aby słowa: „i inni nauczyciele" zastąpić słowami „i samoistni nauczyciele szkół jednoklasowych".

Do art. 45 była poprawka rządu, zmierzająca do obniżenia z 40 na 30 mnożnej dla nauczyciela posiadającego specjalny egzamin zawodowy. **Tow. Smulikowski** pyta: Czy rząd może wnosić poprawki? **Tow. Diamand:** Rząd może wnosić przedłożenia ale nie poprawki, rząd nie jest członkiem Izby. **Marszałek** wyjaśnił, że u nas przysługuje rządowi prawo wnoszenia również i poprawek.

Nad poprawką głosowano imiennie. Poprawkę przyjęto 179 głosami przeciw 89.

Przy art. 57 zredukowano **na wniosek rządu** dodatki dla nauczycieli szkół specjalnych: ze 100 mnożnych na 60, dla pomocniczych nauczycieli z 60 na 30.

Przy art. 60 zredukowano na wniosek rządu dodatek dla tychże nauczycieli za godziny nadliczbowe z 270 mnożnych na 225.

Przy art. 98 odrzucono w imiennem głosowaniu 165 głosami przeciw 114 wniosek tow. Kuryłowicza, żeby czas służby w państwach obcych policzyć w stosunku 6 miesięcy za każdy pełny rok (według komisji w stosunku 6 miesięcy za każde pełne trzechlecie).

Przyjęto do art. 100 dodatek, że urzędnicy ze studjami wyższemi otrzymują uposażenie o jeden szczebel wyższe.

Przy art. 104 (etatowi pracownicy kolei) ustalono tabelę płac według wniosku rządowego, niższą od komisyjnej. Uchwała ta zapadła w imiennem głosowaniu 141 głosów przeciw 112. Art. 116, który ustala osobno uposażenie dla kolejarzy górnośląskich — rząd zaproponował skreślić. **P. Chądzyński** woła: A cośmy obiecywali Górnoślązakom?

Wynik głosowania imiennego, dziesiątego z rzędu, był taki, że za wnioskiem rządowym głosowało 135 posłów, przeciw 112. Artykuł ten zatem skreślono.

Na tem ukończono drugie czytanie ustawy.

Urlopy dla robotników.

Przystąpiono następnie do wniosku tow. Żuławskiego i tow. Z. P. P. S. w sprawie uzupełnienia rozporządzenia wykonawczego z dn. 11 czerwca r. b. wobec tego że pracodawcy interpretują je na niekorzyść robotników, wytrącając im płacę za dni świąteczne.

Uzasadniał nagłość tow. Reger.

Sejm Ustawodawczy dnia 16 maja 1922 r. uchwalił ustawę o urlopach robotniczych. Wywiązała się różnica zdań, czy za dni świąteczne w ciągu takiego urlopu należy płacić zarobki. Niektóre sądy ujawniły w tej sprawie klasowe stanowisko, nieprzychylne dla interesów klasy robotniczej. Przemysłowcy nie chcieli płacić za dni świąteczne. Wobec tego Min. Pracy wydało pouczenie ogłoszone w „Monitorze" że za dni świąteczne należy płacić normalne zarobki. Min. przygotowało także odpowiednie rozporządzenie, gdyż sądy oświadczyły, że sam okólnik, zawierający pouczenie nie wystarcza. To rozporządzenie było uzgodnione między Min. Pracy a Min. Przem. i Handlu. Tymczasem nowy Min. Handlu nie chciał się zgodzić na takie stanowisko i w rozporządzeniu, które wyszło 11 czerwca b. r. sprawa ta znowu została pominięta. W obecnym ruchu strajkowym przedewszystkiem w Bielsku i Białej, robotnicy stawiają to, jako jedno z głównych swoich żądań. Przypominam, że w komisji ochrony pracy Sejmu Ustaw. były wprawdzie na ten temat różne zdania, ale wreszcie wszystkie stronnictwa zgodziły się na to, że za cały czas urlopu ma być płacony normalny zarobek i tak też brzmi art. 4 ustawy z r. 1922. Na plenum Sejmu Ustaw. ani jeden mówca nie wystąpił przeciw takiemu pojmowaniu ustawy. (Oklaski na lewicy).

Min. pracy, **p. Darowski** oświadczył: Rząd nie oświadcza się przeciw nagłości. Wobec istotnej rozbieżności zdań przy interpretowaniu tej ustawy przez sądy, na wniosek Min. sprawiedl. całą sprawę skierowano do Sądu Najwyższego dla ustalenia interpretacji.

Oświadczenie to p. Darowskiego wskazuje wyraźnie, że minister pracy musiał ustąpić pod naciskiem min. handlu Kucharskiego i przemysłowców. Sprawa bowiem wyjaśnienia ustawy należy do min. pracy, a przekazanie jej Sądowi Najwyższemu, który dotąd okazywał się stale nieprzychylnym dla postulatów robotniczych, nie wróży nic dobrego robotnikom. Pomysł ten zapewne powstał w głowie chadeckiego min. sprawiedliwości, p. Nowodworskiego.

Nagłość wniosku uchwalono jednomyślnie sprawę odesłano do komisji ochrony pracy.

Burzliwe zajście z powodu Kościoła

Zakończenie wczorajszych obrad było b. burzliwe z powodu wniosku Ukraińców o zabraniu przez kler katolicki monasteru prawosławnego w Nowym Zaborowie (pow, Chorochowski). Uzasadniał wniosek Ukrainiec *Chrucki*, skarżąc się, przy ciągłych przerywaniach z prawicy, na krzywdzenie ludności prawosławnej, która w gminie przeważa. Minister oświaty *p. Głąbiński* odczytał raport wojewody, który, naturalnie, stwierdza, że nikt nie protestował przeciw rewindykacji, że jest ona słuszna i t. d. Prawica oklaskiwała p. Głąbińskiego, Ukraińcy mu przerywali.

Kiedy p. Głąbiński schodził już z mównicy, p. Rudziński z Wyzwolenia krzyknął: Hańbę przynosi Polsce wasza reakcyjna polityka! Jezuicki matador! Na to chadek Adam Piotrowski: Ile pan wziął za takie wyrażenie?

Oburzeni tą obelgą wyzwoleńcy rzucili się ku chadekom. Wywiązała się gwałtowna wymiana wymysłów. Pos. Wałaszek i Bagiński ledwo się nie pobili. Wtrącił się do sprawy marszałek Rataj, p. Głąbiński uspokajał swoich stronników, aż wreszcie mógł przyjść do słowa ks. Kubik, aby bronić rewindykacji kościoła.

W głosowaniu nagłość wniosku odrzucono.

Następne posiedzenie odbędzie się dziś o godz. 11-ej rano.

KŁÓTNIE W RODZINIE CHJENO-PIASTA.

Organ chadecki „Dziennik Bydgoski" w taki oto sposób odzywa się o głowie rządu chjeńsko-piastowego, w którym chadecja ma swego przedstawiciela:

Witos gada.

„Agencja Pata podaje obszerny wywiad współpracownika paryskiego „Tempsa" z premjerem Witosem na temat obecnego położenia państwa. Sążnisty ten artykuł **wrzuciliśmy do kosza,** bo p. Witos nie powiedział w nim nic nowego. Rzucał same komunały, któremi różni naprawiciele państwa karmią nas od szeregu lat, komunały, dziś o tyle nie na miejscu, że rzeczywistość zadaje kłam różnym słowom pana premjera. Wedle tego wywiadu, nasze położenie ekonomiczne poprawia się (chleb w przyszłym tygodniu ma kosztować już 10.000 mk.), nasza waluta idzie także ku uzdrowieniu (operacja się udała, tylko pacjent nie wytrzymał), przemysł coraz lepiej się rozwija (dowodem tego ciągłe strajki i bezrobocie), a handel, no ten już kwitnie jak róża (nb. róża jerychońska).

Mówił jeszcze p. Witos o Śląsku, gdzie, zdaniem jego, panuje raj (dla paskarzy i innych szachrajów), a także o Gdańsku, który już mamy w garści (złapał kozak tatarzyna).

Pan Witos, jak z tego wywiadu wynika, **jest w gębie bardzo mocny.** Tylko od słów do czynów jest u niego bardzo daleko".

Kronika parlamentarna.

KONWENT SENJORÓW.

Wczoraj o godz. 5-ej po poł. marszałek Rataj zwołał posiedzenie konwentu senjorów dla omówienia sprawy wyboru nowego przewodniczącego komisji skarbowej na miejsce p. Osieckiego mianowanego min. reform rolnych, który objął już urzędowanie. Konwent wypowiedział się za tem, aby przewodnictwo komisji pozostawić w ręku klubu „Piasta", a wiceprzewodnictwo oddać Zw. Lud. Nar.

Następnie marszałek oświadczył, że zwoła posiedzenie konwentu na sobotę i wówczas poruszy sprawę przedłużenia obecnej sesji sejmowej do wtorku 31 b. m., oraz sprawę konfliktu, wynikłego między Sejmem a Senatem przy głosowaniu poprawek Senatu do ustawy o użytkownikach wobec odrzucenia niektórych poprawek bez kwalifikowanej większości.

USTAWA O UBEZPIECZENIU NA WYPADEK BEZROBOCIA.

Z OBRAD KOMISJI OCHRONY PRACY.

Na wczorajszym posiedzeniu komisja ochrony pracy zakończyła trzecie czytanie projektu ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Referentem na plenum wybrano pos. Puchałkę (Chrz. Dem.).

Z KOMISJI ODBUDOWY KRAJU.

Wskutek postanowienia o zbadaniu przez członków komisji odbudowy kraju stanu zniszczeń, względnie postępu odbudowy w Polsce — na wczorajszym posiedzeniu komisji ustalono program wycieczek do zniszczonych okolic.

Poszczególni posłowie zgłosili się do 4-ch grup wycieczkowych, a mianowicie: pierwsza zwiedzi b. Kongresówkę i Białostockie, druga Wschodnią Małopolskę, trzecia Wołyń i Polesie, czwarta Wileńszczyznę.

Każda z tych grup poświęci w miesiącu sierpniu tydzień do 10 dni dla objazdu obranego terenu.

Z KOMISJI PRAWNICZEJ.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji prawniczej omawiano sprawę zmiany kompetencji sądów cywilnych i karnych w dostosowaniu do obecnych stosunków walutowych. W dyskusji poczyniono zastrzeżenia, że wartość wewnętrzna marki przewyższa jej wartość giełdową i że nie należy przy podwyższaniu stawek kompetencyjnych kierować się wyłącznie giełdową wartością marki. Podniesiono również że należy zrewidować dotychczasowe postanowienia noweli procedury w b. zaborze austrjackim co do niedopuszczalności rewizji i apelacji w postępowaniu drobiazgowem. Zastrzeżono wreszcie prawo apelacji dla spraw ekonomicznych w Kongresówce.

Wszystkie te zastrzeżenia komisja uchwaliła jako dyrektywy dla rządu.

NADUŻYCIE MINISTERJUM SPRAW WOJSKOWYCH.

Kluby: P. P. S., „Wyzwolenie" i P. S. L. zgłosiły wspólnie wniosek nagły w sprawie następującej:

Dnia 12-go lipca b. r. Dowództwo Zapasu Koni O. K. Nr. 1 w Warszawie, wydało bezpłatnie dla p. Marji Hutten Czapskiej i innych sukcesorów Karola Hutten Czapskiego 35 koni wojskowych, wartości ogólnej 114 miljonów marek polskich.

Fakt powyższy nastąpił jako wykonanie rozkazu M. S. Wojsk. do D. O. K. Nr. 1 z dn. 3-go lipca r. b. za Nr. 19685/Rem. — zlecającego, w załatwieniu prośby sukcesorów Karola Hutten Czapskiego wydanie im niezwłocznie 35 koni, 9 parokonnych wozów taborowych, oraz 14 par uprzęży, jako zaspokojenie pretensji, wynikających z rzekomego przekazania tych przedmiotów różnym formacjom wojskowym w r. 1920.

Rozkaz powyższy poleca załatwienie sprawy do 15 lipca najpóźniej, a jest sformułowany bardzo korzystnie dla zainteresowanej rodziny hr. Hutten Czapskich, usuwając wszelkie przewidywane trudności. Naprzykład w razie braku odpowiedniej ilości koni taborowych, rozkaz skwapliwie zezwala, w drodze wyjątku na wydanie koni typu artyleryjskiego i kawaleryjskiego, dalej, rozkaz zastrzega specjalnie że „wszystkie konie mają być w zupełności zdatne do pracy na roli".

Specjalne polecenie otrzymuje również D. O. K. Nr. 1, aby wozy i uprząż były w możliwie najlepszym stanie.

Rozkaz ten jest jawnem bezprawiem, jako sprzeczny z ustawą o rzeczowych świadczeniach wojennych z dn. 11 kwietnia 1919 r. która nie przewiduje zwrotu w naturze jakichkolwiek, zajętych przez wojsko, a podlegających świadczeniom przedmiotów, określając natomiast ściśle terminy i sposób płatności za nie, w wypadku tym bezwzględnie przekroczone. D. O. K. Nr. 1 rozkaz wypełniło.

Krzywda materjalna, wyrządzona przez to protekcyjne postępowanie skarbowi Państwa, wyraża się w setkach miljonów.

Wobec tego wnioskodawcy proszą Sejm o uchwalenie poniższego wniosku:

„Sejm wybiera komisję, złożoną z pięciu posłów celem zbadania na jakiej podstawie prawnej wydany został rozkaz we wniosku omawiany i kto ponosi zań odpowiedzialność.

Komisja ta złoży sprawozdanie na jednem z najbliższych posiedzeń Sejmu"

Kronika polityczna.

OSZCZĘDNOŚĆ, DROGĄ NOWYCH WYDATKÓW.

P. Moskalewski, komisarz do spraw oszczędności, miał wywiad z przedstawicielem Agencji wschodniej.

Z wywiadu tego dowiadujemy się tylko, że polityka oszczędnościowa p. Moskalewskiego ma się rozpocząć przez utworzenie w poszczególnych ministerjach komisji oszczędnościowych.

Czy tworzenie nowych urzędów i opłacanie nowych urzędników przyczyni się do zmniejszenia wydatków Państwa — wątpimy.

PROGRAM ZJAZDU B. LEGJONISTÓW.

Zarząd oddziału warsz. Zw. Legjonistów Polskich zawiadamia wszystkich b. legjonistów o zjeździe, który odbędzie się we Lwowie w dn. 4, 5 i 6 sierpnia r. b.

Program zjazdu jest następujący:

Dn. 4 sierpnia rano, przyjazd komendanta Piłsudskiego. Godz. 10 wiecz. raut w salach Ratusza miejskiego.

Dn. 5 sierpnia. Godz. 10 rano, msza polowa na placu Cytadeli. Godz. 11 rano otwarcie Zjazdu w salach Ratusza i odczyt historyczno-wojskowy. Godz. 1 po poł. wspólny obiad. Godz. 8 wiecz. przedstawienie w teatrze Wielkim

Dn. 6 sierpnia obrady delegatów oddziałów i zamknięcie zjazdu.

Po karty uczestnictwa, które uprawniają do zniżki kolejowej, należy się zgłaszać do Związku Legjonistów, ul. Przejazd Nr. 10 m. 1 w dnie powszednie od godz. 9 rano do 3-ej po poł. i od 5 do 7 wiecz.

ECHA ZAJŚĆ W ŁODZI.

Tow. Aleksy Rżewski, b. prezydent m. Łodzi, rozesłał do redakcji pism łódzkich list, w którym zwraca uwagę społeczeństwa na ekscesy antyżydowskie, których terenem stała się w ostatnich czasach Łódź. Ponieważ jakieś podejrzane indywidua szczególnie agitują wśród młodzieży szkolnej, tow. Rżewski apel swój w szczególności zwraca do rodziców i nauczycieli, którzy powinni stanowczo przeciwdziałać barbarzyńskim wybrykom.

Z RADY MINISTRÓW.

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 26 b. m rozpatrzyła rozporządzenie, które p. minister skarbu w porozumieniu z p. ministrem sprawiedliwości wyda w przedmiocie regulowania obrotu dewizami i walutami zagranicznemi oraz obrotu pieniężnego z zagranicą.

Rada Ministrów udzieliła na wniosek p. ministra spraw zagranicznych p. Leonowi Plucińskiemu Komisarzowi Generalnemu w Gdańsku pełnomocnictw do przeprowadzenia rokowań z wolnem miastem Gdańskiem w myśl rezolucji Rady Ligi Narodów z dnia 7 lipca 1923 r., obejmującej całokształt stosunków Gdańska do Polski. Na temże posiedzeniu p. kierownik Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej oraz minister spraw wewnętrznych zdawali sprawę z sytuacji na rynkach pracy.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

TELEGRAMY.

Po memorjale angielskim w sprawie odszkodowań niemieckich

CO ZAWIERA MEMORJAŁ ANGIELSKI

Berlin, 26 lipca. (A. W.). Współpracownik „Observer" dowiaduje się, że dokument angielski nie zawiera propozycji ostatecznych i niezmiennych, przeciwnie będzie on mógł zostać zmieniony według wskazówek w odpowiedziach poszczególnych państw, pod warunkiem, że państwa te przyjmą zasadnicze punkty angielskiej polityki. Według informacji korespondenta dokument angielski zawiera:

I. W projekcie odpowiedzi do rządu niemieckiego: 1) przyjęcie propozycji niemieckiej poddania się decyzji komisji międzynarodowej; 2) przyjęcie propozycji zastawów niemieckich z równoczesnem podkreśleniem, że kwestja, czy zastawy te są wystarczające, czy nie, będzie musiała zostać starannie zbadana, 3) zawarunkowaną i ostrożną radę w sprawie zaniechania biernego oporu.

II. W nocie ramowej do Francji i innych państw sojuszniczych: 1) zupełne uznanie prawa Francji do odszkodowań, 2) uprzejme i niedwuznaczne uwagi z powodu obecnego systemu postępowania w zagłębiu okupowanem, 3) wyrażenie gotowości dyskutowania nad całą kwestją długów europejskich państw sojuszniczych w odpowiedniej chwili.

ODDZIELNA ODPOWIEDŹ FRANCJI I BELGJI.

Paryż, 26 lipca. (PAT). Jak donoszą pisma, Francja i Belgja prześlą oddzielnie odpowiedzi na propozycje angielskie, odpowiedzi te jednak będą jednobrzmiące, aby w ten sposób ułatwić kontynuowanie obecnych rokowań. Po wysłaniu odpowiedzi Poincaré i Theunis odbędą narady.

WYMIANA ZDAŃ.

Paryż, 26 lipca. (PAT). P. R. — Poincare przyjął dziś rano ambasadorów włoskiego i belgijskiego. Wymiana zdań między Paryżem i Brukselą trwa w dalszym ciągu.

O BEZPIECZEŃSTWO FRANCJI.

Londyn, 26 lipca. (PAT). — W tutejszych kołach dyplomatycznych zapewniają, że rząd angielski skłonny jest przystąpić do omawiania kwestji bezpieczeństwa Francji w tej formie i w tym momencie, który Francja uzna za właściwy.

W okupowanym Zagłębiu.

ZAJĘCIE FABRYK.

Düsseldorf, 25 lipca. (PAT. PR.). W Bochum Francuzi zajęli wczoraj wszystkie fabryki, należące do „Bochumverein".

INSPEKCJA MINISTRA MAGINOT.

Düsseldorf, 26 lipca. (PAT. PR.). Minister wojny Maginot zwiedził Ruhrort, Mühlheim i Essen. Gen. wyraził zadowolenie w wyniku inspekcji.

Zamęt w Niemczech.

KRYTYCZNA SYTUACJA.

Berlin, 26 lipca. (A. W.). — Wszystkie dzienniki zamieszczają dziś doniesienia, omawiające krytyczne położenie w Niemczech. Zapowiedziane na dzień 29 b. m. demonstracje uliczne mają być surowo wzbronione. Drożyzna z dnia na dzień wzrasta. Na targach odbywają się ustawicznie awantury, zmuszające policję do interwencji. Prasa, która dotychczas przychylnie omawiała sytuację, popierając akcję rządu, obecnie zwróciła się przeciw rządowi. Zdaniem prawie całej prasy niemieckiej, gabinet dr. Cuno nie dorósł do swego zadania. Dzienniki krytykują bardzo ostro postępowanie ministra finansów, zarzucając mu, że jest nietylko winowajcą wydarzeń, jakie mają obecnie miejsce w Ruhrze, lecz w całem państwie.

ZWOŁANIE PARLAMENTU W NIEMCZECH.

Berlin, 26 lipca. (PAT). — Według doniesień dzienników parlament niemiecki ma być zwołany w sierpniu. Ścisła data nie została jeszcze oznaczona. Na sierpniowej sesji parlamentu ma się odbyć dyskusja w sprawie zewnętrznej i wewnętrznej sytuacji politycznej Niemiec.

RZĄD WOBEC PRZEWIDZIANYCH ROZRUCHÓW.

Berlin, 26 lipca. (PAT). — Minister spraw wewnętrznych oświadczył wobec współpracownika „Berliner Tageblatt" że rząd Rzeszy, o ileby zaszła potrzeba, będzie z całą bezwzględnością i przy użyciu wszelkich środków jakie ma do dyspozycji przeciwdziałał ewentualnym próbom zakłócenia spokoju w kraju. Każdy przewrót, zaznaczył minister, utrudniłby obecnie rozstrzygające rokowania międzynarodowe i wtrąciłby kraj w nowe nieszczęścia.

CENY CHLEBA.

Berlin, 26 lipca. (A. W.). — Cena chleba pozakartkowego od dnia 30 b. m. wynosić będzie 40.000 mk., cena bułeczki 2.000. W ciągu tygodnia drożyzna wzrosła o 36 proc.

DRUK BANKNOTÓW.

Berlin, 26 lipca. (PAT). Wobec braku banknotów obiegowych, spowodowanego ostatnim kryzysem walutowym, Bank Rzeszy drukuje obecnie dziennie 2 biljony marek papierowych. W dniu jutrzejszym rzucona zostanie na rynek większa ilość banknotów.

TRANZAKCJE MOGĄ BYĆ DOKONYWANE W WALUTACH ZAGRANICZNYCH.

Berlin, 26 lipca. (PAT). — Minister gospodarki zezwolił ze względu na kryzys papierowy, aby tranzakcje handlowe można było dokonywać w walutach zagranicznych.

Konferencja Małej Ententy

Praga, 26 lipca. (PAT). — Dr. Benesz odjechał dziś do Sinaia na konferencję państw małej ententy.

Sprawa Jaworzyny

Paryż, 26 lipca. (PAT). — Rozpatrywanie przez Radę Ambasadorów kwestji Jaworzyny odroczone zostało do piątku.

Traktat amerykańsko-turecki.

Berlin, 26 lipca. (PAT.). Jak donosi „Deutsche Allgemeine Zeitung", pomiędzy Ismetem Paszą, a delegatem Stanów Zjednoczonych, Grevem osiągnięte zostało porozumienie w sprawie traktatu turecko-amerykańskiego.

Sprawa Kłajpedy

Paryż, 26 lipca. (PAT). — Wiadomości, wedle których osiągnięte zostało porozumienie w sprawie Kłajpedy, są przedwczesne. Komisja dla statutu kłajpedzkiego zakończyła prace nad redakcją statutu, który przedstawiony zostanie w piątek Radzie Ambasadorów. Rada Ambasadorów po zbadaniu statutu poda go do wiadomości delegatów litewskich.

Przeciw Habsburgom.

Wiedeń, 26 lipca. (PAT). — „Neue Freie Presse" donosi z Budapesztu: Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego lewicowy radykał Horwath zainterpelował rząd w sprawie propagandy habsburskiej. Wskazał on na stanowisko małej i wielkiej Ententy wobec sprawy usiłowań przywrócenia dynastji Habsburgów i zapytał, czy jest możliwem, aby Węgry uprawiały propagandę dla dynastji, która była przyczyną ruiny kraju. Minister sprawiedliwości Nagy, odpowiedział, że rząd uważa propagandę habsburską za chybioną. Kwestja habsburska nie jest dziś aktualną, trudno zaś wyznaczyć granicę między propagandą a oznakami sympatji.

Organizacja floty napowietrznej sowietów

Paryż, 26 lipca. (PAT). P. R. — „Petit Parisien" donosi z Moskwy: Sowiety organizują swą flotę napowietrzną w przyśpieszonym tempie. Do wiosny 1924 roku ma powstać w Rosji 40 eskadr lotniczych.

Likwidacja komunizmu w Rosji

Paryż, 26 lipca. (PAT. PR.). Donoszą z Moskwy: przewodniczący najwyższej Rady Ekonomicznej, Rykow, po powrocie do Rosji złożył Radzie Komisarzy ludowych memorjał, w którym podkreśla konieczność oddania rosyjskiego przemysłu metalowego w ręce prywatne, zaznaczając, iż w przeciwnym razie wszystkie przedsiębiorstwa już w przyszłym roku będą musiały być zlikwidowane.

Z Cerkwi Prawosławnej w Rosji

Moskwa, 26 lipca. (PAT). Wczoraj odbyło się tu zebranie prawosławnych, na którem omawiano sprawę władzy soboru i patrjarchy, kościoła prawosławnego. Na zebranie to stawili się licznie zwolennicy patrjarchy Tichona, którzy w szeregu mów występowali przeciwko wyższej radzie kościelnej. Ponieważ zwolennicy Tichona nie dopuszczali zupełnie przeciwników do głosu, zebranie wśród nieustającego hałasu zostało rozwiązane.

Prześladowanie Polaków na Litwie

Wilno, 26 lipca. (A. W.). Wileńskie biuro informacyjne podaje z Kowna, że dotąd jeszcze w więzieniach kowieńskich pozostaje około 300 więźniów politycznych, Polaków. Warunki, w jakich znajdują się ci więźniowie, są w dalszym ciągu nie do zniesienia. Wszelkie interwencje przedstawicieli Ligi Narodów, do których wystosowano szereg petycji, okazały się bezowocnemi, gdyż rząd litewski nie ulżył doli więźniów Polaków.

Rokowania finladsko-polskie.

Helsingfors, 26 lipca. (PAT). 8 sierpnia rozpoczną się w Warszawie rokowania, mające na celu zawarcie układu handlowego między Finlandją a Polską.

Wiadomości telegraficzne.

— Nowy przedstawiciel związku republik sowieckich w Rzymie, Jordański, wyjechał do Rzymu.

— Ros. Agencja Tel. donosi, iż torpedowce japońskie zatrzymały przy ujściu rzeki Amur kilka rosyjskich statków rybackich.

— Król Anglji przyjął dziś premjera Baldwina.

— „Dziennik Gdański" donosi, że w związku z grożącemi rozruchomi w Gdańsku zarządzono ostre pogotowie zarówno policji zwykłej, jak i Schutzpolizei.

— Do Rygi przybyła wycieczka studentek poznańskich w liczbie 22.

— Z dniem 1 sierpnia w Wiedniu podwyższona zostanie taryfa pocztowa o 50%.

— „Neue Freie Presse" donosi z Drezna: Bezrobotni usiłowali wywołać tu rozruchy. Policji udało się jednakże plany te udaremnić.

— Publicysta Franc Putkammer z Monachjum został skazany na 8 miesięcy więzienia i pół miljona marek grzywny za namawianie studenta Brauna do zamordowania Scheidemanna, b. kanclerza.

— W Londynie zaprzeczają pogłoskom o dymisji ministra kolonji.

— Dziś w nocy w Lublinie policja wykryła kryjówkę groźnego bandyty Kota, który grasował w lubelskiem. W chwili, gdy policja chciała aresztować znajdujących się tam bandytów, ci dali do policji szereg strzałów. Jeden z policjantów zginął na miejscu. Strzałami policji został raniony przywódca bandytów Kot, który wkrótce zmarł. 2 bandytów zbiegło.

Listy do redakcji.

W liście, umieszczonym w „Robotniku" z dn. 12 bm. zapewnia p. B. Locker, wódz poalesjonistów i reprezentant tej partji na terenie międzynarodowym, że partja „Poale-Sjon" „jak najostrzej zwalczała" kandydatów burżuazji żydowskiej do Sejmu.

W Małopolsce poalesjoniści wystawili w 2—8 okręgach kandydatów swoich wspólnie z lilipucią partją dra Drobnera. Jednym z nielicznych kandydatów poalesjonistycznych był dr. B. Teich z Przemyśla, kandydował on w okręgu samborskim. W sąsiednim zaś okręgu przemysko-krośnieńskim agitował ten kandydat i prowodyr poalesjonistyczny jawnie za listą burżuazji żydowskiej i jeździł szczególnie do Krosna na zgromadzenia i nawoływał tam wyraźnie do głosowania na listę zjednoczonych sjonistów burżuazyjnych i ortodoksów. Podobnie jak ten kandydat drobnerski zachowywali się wszyscy inni poalesjoniści w Przemyślu.

Tak wyglądała „bezwzględna walka" wyborcza poale-sjonistów na prowincji.

Przemyśl, 17 lipca 1923 r.

Dr. Ludwik Grosfeld. Józef Siegman.

Ruch robotniczy

Z życia partji

W piątek, dn. 27 b. m.

Dzielnica Śródmiejska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Nowe Bródno. O godz. 5 w lokalu dzielnicy, Syrokomli 2, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Powązki. O godz. 7 w lokalu dzielnicy. Okopowa 30, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Grochowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Kobielska 15, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Kolejowa org. P. P. S. O godz. 6 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powiśle. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Solec 68, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło gazowników P. P. S. O godz. 6 w lokalu dzielnicy Wola-Czyste, Wolska 44, odbędzie się zebranie Koła.

Dzielnica Jerozolimska. Dziś o g. 7 w. w lokalu dzielnicy odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Ruch zawodowy

Konferencja Zarządów Zw. Zawodowych. W piątek, 27 b. m. przy ul. Wareckiej 7 odbędzie się konferencja Zarządów Związków Zaw. w Warszawie. Na porządku dziennym: akcja ekonomiczna i sytuacja strajkowa. Wszystkie zarządy winny przybyć w komplecie.

Sekretarjat W. R. Z. Z.

Ze Związku pracowników miejskich. W sobotę o godz. 4 i pół pp. odbędzie się w podwórzu Magistratu wielki wspólny wiec wszystkich robotników pracujących w Magistracie i instytucjach autonomicznych miejskich, zwołany przez związki pracowników miejskich i związek pracowników tramwajowych w sprawie akcji o niezałatwione żądanie wypłaty 50 proc. dodatku jednorazowego i całego szeregu spraw zasadniczych.

Ze Związku Dozorów Domowych. W niedzielę, dn. 29 b. m. o godz. 2 i pół pp. w ogrodzie Leszno 53, odbędzie się walne zebranie dozorców domowych. Na porządku dziennym: sytuacja obecna.

Związek Robotników Przemysłu Budowlanego (Ogrodowa 54—56) zawiadamia robotników przemysłu budowlanego, że lokal Związku przeniesiony został na ul. Wolską 44.

Związek Zaw. Pracowników Teatralnych zawiadamia, że lokal zarządu został przeniesiony do gmachu teatru im. Bogusławskiego (Długa 25).

Związek Zaw. Robotników Przemysłu Drzewnego. Związek Robotników Przemysłu Drzewnego zawiadamia, że odbędzie się wiec robotników drzewnych w dniu 28 b. m. o godz. 10 rano w lokalu Związku Metalowców (Leszno 53). Na porządku dziennym: Akcja podwyżkowa i sprawy organizacyjne.

Ruch kult.-oświatowy.

T. U. R.

Krościenko.

Wszyscy zapisani na kolonje w Krościenku zechcą zgłosić się do wtorku dn. 1 sierpnia w sekretarjacie T. U. R. między g. 5 — 7.

Wycieczka w Tatry i nad morze

Wszyscy zapisani na wycieczkę w Tatry i nad morze winni się zgłosić do soboty włącznie d. 28 b. m. do sekretarjatu T. U. R. w celu wniesienia dopłaty: uczestnicy wycieczki w Tatry — 150.000, uczestnicy wycieczki nad morze — 100.000 marek.

Wycieczka do Helenowa. Dnia 29 b. m. w niedzielę, odbędzie się wycieczka do schroniska Robotniczego Wydziału Wychowania Dziecka w Helenowie Aninie. Na miejscu mleko i pieczywo. Bilety są do nabycia w W. O. K. R. u tow. Rybakowej.

Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka kwituje z następujących ofiar: F. Przybyłowicz z Chicago 500.000 mk., Krysia Librachówna 25.000 marek.

Ruch spółdzielczy

Ruch spółdzielczy w Kaliszu.

Rozwój Robotn. Stow. Spożyw. w Kaliszu, dzięki sprężystej organizacji, oraz wysokiej lojalności członków w stosunku do Stowarzyszenia — jest całkowicie zabezpieczony i krótkim czasie może stanąć na bardzo wysokim poziomie.

Dnia 22 b. m. staraniem Zarządu zorganizowano odczyt o kooperacji, który miał wygłosić tow. Radek. Z powodu zaziębienia gardła, tow. Radek dawał tylko objaśnienia do obrazów świetlnych, a tow. poseł Gardecki w doskonałym referacie wyjaśnił zebranym wielkie społeczne znaczenie spółdzielczości w walce robotników o wyzwolenie.

Przy końcu zabrał jeszcze głos kierownik stowarzyszenia, zapowiadając częstsze organizowanie odczytów i pogadanek o kooperacji, co zebrani na sali, w liczbie przeszło 200 osób, powitali burzliwemi oklaskami.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Znowu gwałtowna zwyżka dolara na giełdzie urzędowej. Onegdaj dolar kosztował jeszcze 135 tys. mk. Wczoraj cena jego doszła do 145.000 mkp. „Energiczne" uzdrawianie skarbu przez rząd endecki coraz świetniejsze daje rezultaty.

Dolary Stan. Zjedn. 144.000.
Marki niemieckie 0.19.
Belgja 7050.
Londyn 666.500.
Nowy Jork 145.000.
Paryż 8600.
Praga 4330.
Szwajcarja 25.200
Wiedeń 204.
Włochy 6350.

KRONIKA.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 21.5, najniższa 12.0.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pogoda zmienna, przejściowe deszcze; umiarkowane, miejscami silne wiatry zachodnie.

Podmiejska komunikacja tramwajowa. Jeszcze przed wojną stwierdzono, że koleje nasze nie mogą zaspokoić potrzeb okolic podmiejskich. Powstał wówczas projekt zbudowania szeregu linji tramwajowych, łączących Warszawę z najbardziej zaludnionemi ośrodkami podmiejskiemi. Przy obecnym głodzie mieszkaniowym sprawa budowy omawianych linji tramwajowych posiada ogromne znaczenie. Tow. „Elektrycznych kolei dojazdowych" podjęło jeszcze przed rokiem starania w Min. kolei w sprawie uzyskania odnośnych koncesji. W pierwszej serji robót tow. przewidywało budowę linji tramwajowej przez Grodzisk do Żyrardowa, oraz do Wołomina; w drugiej zaś — do Otwocka. Pomyślne załatwienie sprawy przez Min. Kolei uległo jednak zwłoce ze względu na pogląd ministerjum, że budowa linji tramwajowych stanowić będzie konkurencję dla linji kolejowych. Wobec tego zażądano przeprowadzenia odnośnych robót w odległości 2 kilometrów od linji kolejowych. Jeżeli chodzi o linję do Żyrardowa, tow. „Elektrycznych kolei dojazdowych" przyjęło powyższy warunek z pewnemi korektywami. Ostateczne różnice mają być załatwione w ciągu najbliższych dni. Co się zaś tyczy Wołomina, to do zgody między ministerjum a towarzystwem nie doszło. Roboty przedwstępne, mające na celu budowę linji do Żyrardowa, mają być rozpoczęte niezwłocznie po powzięciu przez ministerjum ostatecznej decyzji. Właściwe roboty podjęte zostaną wczesną wiosną i potrwają 2 — 3 lata.

Telefony. Dowiadujemy się, iż termin opłaty abonamentu telefonicznego za 3 kwartał r. b. przedłużony zostanie najprawdopodobniej do dn. 15 sierpnia; niebawem nastąpić ma urzędowe w tej mierze ogłoszenie w pismach.

Urlopy w policji wstrzymane. W związku z zaostrzaniem się strajku, komendant policji, po porozumieniu się z komisarjatem rządu, wstrzymał wydawanie pozwoleń na urlopy wszystkim funkcjonarjuszom policji aż do odwołania. Jednocześnie polecono pp. komisarzom sporządzić wykaz funkcjonarjuszy, będących obecnie na urlopie, aby w razie potrzeby, wezwać ich do natychmiastowego powrotu do pracy.

Z ostatnich zarządzeń władzy policyjnej ma się wrażenie, jakgdyby jej zależało na tem, by policja warszawska „popisała się"...

Dziwna rzecz, że gdy min. Kiernik oświadcza, iż fala strajkowa opada i że strajki mają charakter spokojny, to podług p. komendanta policji strajk zaostrza się.

Jaka szkoda, że władze policyjne nie wykazały tyle gorliwości i zapobiegliwości w grudniu r. ub. Ale prawda, wówczas nie było strajku, a był „tylko" zamach faszystowski na Zgromadzenie Narodowe i Prezydenta Rzeczypospolitej!

Podwyższenie opłat manipulacyjnych w P. K. O Na podstawie uchwały Komitetu Dyrekcyjnego P. K. O. z dn. 20 lipca r. b. nastąpi, począwszy od dn 1 września r. b. podwyższenie opłaty manipulacyjnej w obrocie czekowym P. K. O. do wysokości mk 500. Dotychczas opłata pobierana od każdej zapisanej pozycji wynosiła 100 mk.

Subsydja dla instytucji społecznych. Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę wzywa zarządy warszawskich instytucji opiekuńczych subsydjowanych przez ministerjum pracy i opieki społecznej, aby delegowały osoby upoważnione do wydziału opieki społecznej komisarjatu rządu m. st. Warszawy, pl. Dąbrowskiego Nr. 3, po odbiór asygnowanych na kwartał III-ci r. b. funduszów. Zgłaszać się należy w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 10-ej do 12-ej.

Państwowa szkoła ogrodnicza. Państwowa średnia szkoła ogrodnicza w Warszawie rozpoczęła przyjmowanie zapisów na rok szkolny 1923-24. Wymagania: świadectwo ukończenia 7-iu oddziałów szkoły powszechnej lub 4 klas gimnazjum z pełnemi prawami, ewentualnie egzamin wstępny. Pierwszeństwo dla kandydatów z zaświadczoną praktyką ogrodniczą. Początek roku — 1-go września.

WYPADKI.

Tragedja bezrobotnego. 35-letni Stanisław Peryt, z zawodu elektromonter, przed półtora rokiem powrócił z Rosji i zamieszkał u brata swego w Sielcach. Nie chcąc być dłużej ciężarem bratu, Peryt przed dziesięciu dniami przyjechał do Warszawy. Nie mając mieszkania i pracy, Peryt kilka dni błądził po Warszawie. Wreszcie został przyjęty do domu zarobkowego magistratu przy ul. Czerniakowskiej Nr. 168. Pracował tam, zajmując się introligatorstwem — za co otrzymywał ubranie, mieszkanie i całodzienne życie. Nie mając swego dobrego ubrania, Peryt nie mógłby nigdy wyjść na miasto, bo wtedy trzeba zdejmować ubranie zakładowe. Po tygodniu pracy, Peryt zaproponował dyrektorowi zakładu, że będzie pracować na mieście, jako zawodowy elektrotechnik, chcąc płacić zakładowi za mieszkanie i życie. Ponieważ jest to niedopuszczalne, przeto Peryt wdział na siebie łachmany i wziąwszy tobołek z rzeczami, udał się do baraków na Powązki, gdzie zamieszkał. Następnie udał się na miasto w poszukiwaniu pracy. Po dwudniowej daremnej wędrówce, Peryt, zrozpaczony brakiem pracy i środków do życia, kupił amoniaku i napił się go w bramie domu Nr. 19 przy ul. Marjensztadt. Dawka była mała, gdyż lekarz Pogotowia, po udzieleniu doraźnej pomocy pozostawił desperata na miejscu. Nazajutrz, t. j. wczoraj w południe, desperat, nie mając innego wyjścia, postanowił podwoić dawkę trucizny. W tym celu Peryt za ostatnie 4 tysiące mk. kupił 400 gram. amoniaku i usiadłszy na ławce w Ogrodzie Saskim, wypił całą zawartość buteleczki. Desperat zemdlał, a przechodnie zawezwali Pogotowie. Lekarz stwierdził tym razem groźniejszy stan, lecz nie budzący obaw o życie, i po przepłukaniu żołądka przewiózł desperata do szpitala św. Ducha. Peryt oświadczył, że jeżeli po wyjściu ze szpitala znowu będzie bez pracy i środków do życia, to zastosuje inny środek samobójczy, aby dłużej nie cierpieć.

Zabójstwo. Posterunkowy 4-go komisarjatu policji Adam Sikorski, wystrzelił z rewolweru i zranił w tył głowy na ulicy przed domem Nr. 50 przy ul. Leszno 24-letniego Bolesława Zawadzkiego. Rannego w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala św. Ducha, gdzie po upływie kilku godzin życie zakończył. Zabójcę rozbrojono i aresztowano. Przyczyna zabójstwa — interwencja Zawadzkiego i dwóch innych mężczyzn, którzy stanęli w obronie bitej przez Sikorskiego żony jego.

Straszna śmierć przy pracy. Wczoraj w południe na 6-ym posterunku kolejowym stacji głównej towarowej, podczas ustawiania wagonów dostał się między bufory spinacz wagonów 24-letni Władysław Włodarczyk z ul. Bugaj Nr. 19. Wskutek zgniecenia brzucha i klatki piersiowej, Włodarczyk poniósł śmierć na miejscu.

Teatr i muzyka.

TEATR KOMEDJA.

„Kochanek od serca", komedja w 3-ch aktach L. Verneuil'a.

L. Verneuil autor komedji wystawionej onegdaj w „Komedji", nie wierzył widocznie w powodzenie swego utworu, skoro „na wszelki wypadek" wolał uprzedzić publiczność ze sceny, że „recenzenci są to ludzie anormalni".

— Nie wierz im, szanowna publiczności, jeśli cię zapewniać będą, że sztuka moja nic nie warta. Ich sąd, to żaden sąd, ich głos, to żaden głos, a ich opinja to żadna opinja. Albowiem są to recenzenci, ludzie anormalni — zdaje się mówić autor.

Na szczęście, Verneuil zapewnienie to przez nieostrożność, kładzie w ukarminowane usteczka bohaterki, która przez całe 3 akty tak bardzo uroczo, ale też i tak bardzo bezczelnie kłamie, że publiczność prawdę o recenzentach zalicza do rzędu innych prawd, wygłaszanych przez Karolinę i wie, co ma o tem myśleć.

I jeszcze szczęście, że recenzenci nie są to ludzie mściwi. Komedję Verneuil'a pochwalą, jak zresztą na to zasługuje, a publiczność im uwierzy i będzie przez szereg wieczorów zapełniała widownię „Komedji", ku zadowoleniu już nietyle Verneuil'a, ile dyr. Szyfmana i naprzekór Karolinie.

Któż to jest Karolina bohaterka premjery?

Jeśli wolno użyć w sprawach teatralnych porównania politycznego, to Karolinę nazwałbym „Piastem" w spódnicy. Zmienia kochanków, jak rękawiczki. Dziś flirtuje z lewicą, a jutro bez zastrzeżeń oddaje się prawicy.

Ale w postępowaniu Karoliny jest pewien program, pewna filozofja życiowa, do której lekkomyślna bohaterka verneuilowska własną inteligencją i osobistem doświadczeniem doszła.

— Są dwa rodzaje kochanków — powiada — i dwie kategorje miłości. Kochanek-protektor powinien mieć tylko pieniądze, gdy wszystko inne u niego jest zbędne, a nawet niepożądane. Kochanek od serca powinien mieć wszystko inne w należytym porządku, natomiast nie może, nie powinien posiadać pieniędzy.

Udziałem tych dwóch kochanków są dwie kategorje miłości. Miłość, z której trzeba żyć jest udziałem kochanka-protektora; miłość, dla której warto umrzeć — jest udziałem kochanka od serca.

Karolina uprawia obie odmiany miłości i zgodnie ze swoją filozofją musi stale mieć dwóch kochanków. Jednego, który nic nie płaci i ze wszystkiego korzysta; drugiego, który za wszystko płaci, i to słono płaci, a otrzymuje wzamian resztki, odpadki z pańskiego stołu.

Tej teorji w praktycznem zastosowaniu Karoliny nie starczyłoby jeszcze na zbudowanie 3-aktowej komedji, gdyby nie ogromnie aktualna zarówno we Francji, jak i u nas spekulacja akcjami, dzięki której nędzarze przez noc stają się miljarderami, a miljarderzy katastrofalnie proletaryzują się. Łatwo więc już domyśleć się, że wczorajszy kochanek od serca, dzisiaj — zbogacony — spada do roli protektora, a wczorajszy protektor, doszczętnie zrujnowany materjalnie, tryumfuje, jako kochanek od serca.

— Jednemu wszystko, a drugiemu nic? Cóż to za sprawiedliwość? — rzuca wyzwanie światu Karolina.

Nie licząc aparatu telefonicznego, w wykonaniu komedji biorą udział wszystkiego trzy osoby. Pani Przybyłko-Potocka z wielką umiejętnością i inteligencją nakreśliła sylwetkę kokoty w lepszym stylu i szczęśliwie ustrzegła się szarży, w którą wpaść bardzo łatwo, w takiej zwłaszcza roli.

P. J. Leszczyński budził homeryczny śmiech nieporównaną mimiką. Trzecim partnerem w tercecie koncertowym był p. Biegański, dostrajając się do całości, która wypadła znakomicie.

Robo.

Teatr Rozmaitości. Codziennie „Wielki Fryderyk".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś ostatni raz „Ułani"; jutro premjera „Klubu kawalerów" Bałuckiego.

Teatr Polski. Codziennie „Beverley".

Teatr Mały. Codziennie „Pelikan".

Teatr Komedja. Codziennie „Kochanek od serca".

Teatr Wodewil. Dziś „Czar nocy" Roberta Stolza.

Teatr Nowości. Codziennie „Królowa Montmartre'u".

Teatr Praski. Dziś i jutro „Trojaczki".

Teatr „Stańczyk". Program 28-y p. t. „Ni przypiął — ni przyłatał". Początek o godz. 9 m. 15 wiecz.

Nowa organizacja teatrów dramatycznych miejskich. Naczelne kierownictwo teatru Rozmaitości artystyczne i fachowe obejmują dyr. pp. Ludwik Solski i Juljusz Osterwa; na czele nowoorganizującego się teatru lekkiej komedji, jako dyrektor staje p. A. Fertner. Kierownikiem literackim obu teatrów dramatycznych został mianowany znany literat i urzędnik Departamentu Sztuki i Kultury, p. Stanisław Miłaszewski, a p. J. Kotarbiński zostaje członkiem Dyrekcji w charakterze konsultanta, obejmując referat sztuk oryginalnych.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

Stylowy — Pod zdradliwą falą.

Reklama filmu zawiera często określenie dramatu — „wzruszający". Wyjątkowo nie kłamie. Oparcie podstawy dramatu na bezgranicznej ojcowskiej miłości prostego rybaka do syna — wywołuje to uczucie, o którem piszę wyżej. Miłość to naprawdę niezwykła — składa się na nią szereg poświęceń kochającego serca człowieka z ludu, nawet po podniesieniu nań ręki przez jedyne, tak gorąco ukochane dziecię. Ciężkie chwile przychodzą na Johna Flinta, który bohaterskim wysiłkiem, jako nurek, ratuje załogę ugrzęzłej w dnie morskiem łodzi podwodnej. Czyn ten zwraca uwagę pary awanturników, łamiących głowę nad sposobem wydobycia z zatopionego okrętu pozostałych na nim skarbów. Zwracają się do Flinta — odmawia pomocy, wskazując na różnicę między życiem ludzkiem a przeklętym kruszcem. Wówczas to partnerka pomysłowego łotra usidla syna nieszczęśliwego starca, doprowadzając go do wykonania zadania wydobycia skarbów, za cenę swej ręki — poczem ucieka ze swym kochankiem. Dalsze dzieje ojca i syna — to pasmo nieszczęść, spotęgowanych wzajemnym nieprzyjaznym stosunkiem, kończących się wraz ze śmiercią nikczemnej pary.

Zdjęcia dobre, gra artystów bez zarzutu, na spotęgowanych różnicą uczuć ich w stosunku do żony młodego Pawła, — miłości, pomimo zawodu i — nienawiści.

Sport.

Jutrzejsza zabawa sportowa.

Wielkie zaciekawienie budzi jutrzejsza wielka zabawa sportowa, która odbędzie się w parku im. Sobieskiego pod pięknem hasłem utworzenia „Polskiego Funduszu Olimpijskiego".

Zarówno społeczny cel, jak i doborowy program, obejmujący oprócz ciekawych popisów lekkoatletycznych, masę niespodzianek, między innemi występy ulubienicy Warszawy, pieśniarki Madziarówny, popularnego monologisty W. Łoskota, świetnej pary tancerzy pp. Kamińskich, jak również confetti, ognie sztuczne, i t. d. i t. d. przyczynią się do wypełnienia pięknego parku im. Sobieskiego (Agricola) po brzegi. Publiczność warszawska dopisze z pewnością — życzymy sympatycznym organizatorom zabawy, by dopisała im również pogoda.

Zawody lekko-atletyczne

Niezmiernie ruchliwy zarząd W. O. Z. Z. A. z p. Znajdowiczem na czele, urządza w sobotę i niedzielę zawody lekko-atletyczne. Naczelne miejsce w zawodach zajmie t. zw. pięciobój, złożony z rzutu dyskiem i kulą, skoku wwyż i wdal z rozbiegu oraz biegu na 1500 mtr.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.